

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 13 (814)

28 MARCA 1976 R.

2 zł

„Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek posiał na roli swojej. Acz najmniejsze ze wszystkiego nasienia na ziemi, gdy jednak wzrośnie, wyrasta i większe jest od wszystkich krzewów. Staje się drzewem i wypuszcza gałęzie wielkie, tak że ptaki niebieskie nadlatują i mieszkają w gałęziach jego, i mogą się gnieździć w jego cieniu” (Mt 13, 31-32; Mk 4, 30-32). — Te słowa Pisma Świętego można odnieść również do Kościoła Polskokatolickiego, który stale wzrasta i umacnia się w kraju i wśród rodaków za granicą.



LEKCJA św. Pawła Apostoła do Galatów (4, 22—31). Wy bowiem, bracia, jesteście wezwani ku wolności, bylebyście tylko tej wolności nie obrócili na podniętę dla ciała, ale na usługę wzajemną przez miłość Ducha. Bo cały Zakon miłował bliźniego twego jako siebie samego. A jeśli jeden drugiego kásacie i jecie, baczcie, aby jeden drugiego nie pożarł. Powiadam więc: według ducha postępujcie, a pożądlivościom ciała nie ulegajcie. Ciało bowiem pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału, bo sprzeciwiają się one sobie nawzajem, abyście nie czynili, cokolwiek chcecie. Jeśli duch wami kieruje, nie jesteście pod Zakonem. A jawne są uczynki ciała, takie jak porubstwo, nieczystość, bezwstyd, rozpusta, bałwochwalstwo, gusła, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, zwady, niesnaski, odstępstwa i tym podobne; o których mówię wam, jak przedtem mówiłem, że ci, którzy takich rzeczy się dopuszczają Królestwa Bożego nie dostąpią. A owocem ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość. Przeciw takim nie ma Zakonu. A ci, którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali wraz z namiętnościami i pożądlivościami. Jeśli żyjemy duchem, według ducha też i postępujemy. Nie bądźcie chciwi, próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i zazdroszcząc sobie nawzajem.

Pan Jezus z miłością spogląda na rzesze wiernego ludu polskiego, garnące się do kościołów i kaplic Polskiego Kościoła Narodowego, a do biskupów i kapłanów — podobnie jak kiedyś do apostołów i ich uczniów — mówi: „Dajcie im jeść. Głóście mojemu ludowi czyste Słowo Boże”.

A była blisko Pascha

W samym środku czasu pokuty, umartwienia i wyrzeczeń, do których podejmowania tak usilnie stara się Kościół zachęcić wszystkich swoich członków, w chwili, gdy powaga, smutek i współczucie maluje się na twarzach uczestników wielkopostnych rozważań nad cierpieniami i krzyżową śmiercią Zbawiciela, zdumienie budzić mogą pełne radości teksty modlitw mszalnych dzisiejszej niedzieli. We wszystkich świątyniach kapłani rozpoczynający Msze święte czytają słowa Izajasza proroka: „Wesel się Jeruzalem! A wszyscy, którzy je miłujecie, spieszcie tu gromadnie, bierzcie udział w jego radości, którzyście się społecm smucili, radujcie się i nasycajcie rozkoszą tutaj u źródeł waszej pociechy”.

Jaka przyczyna tej radości? Skąd na przełomie postu i ćwiczeń pokutnych tak odmienny dzień, jakby zwiastun końca naszego smutku i niedoli. Powodów do ustanowienia i przeżywania takiego dnia jest wiele. Każdy wysiłek, a więc i praca nad doskonaleniem własnej osobowości i uświęceniem duszy wyczerpuje, ciągle napięcie woli i uwagi, by trzymać w karbach nasze przyziemne skłonności i dotrzymać przyrzeczeń, może doprowadzić do nerwicy i zniechęcenia, a w konsekwencji do porzucenia drogi oczyszczenia i doskonałości — stąd chwila odpoczynku na tej drodze, relaks duchowy, odprężenie. Jutro znów z zapalem i nową energią pójdziemy dalej.

Jeśli po wizycie u lekarza i zastosowaniu przepisanej przez niego kuracji czujemy się lepiej, jeśli wracają nam siły, apetyt do jedzenia, jeśli dotychczas przyćmione cierpieniem oczy nabierają blasku i zaczynają interesować się tym, co się wokół nich dzieje,

EWANGELIA według św. Jana (6, 1—15). Onego czasu oddał się Jezus za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wznosił oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku Niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to, doświadczając go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyznom około pięćdziesięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Zbierzcie pozostałe ułamki, żeby się nie zmarnowały. Zebrałi tedy i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwa-naście koszów ułomkami, pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus, mówili: Prawdziwie jest to prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddał się znowu sam jeden na górę.



pryska smutek i człowiek w przypływie radości gotów jest przytulić do serca świat cały. Podobne uczucia przeżywa człowiek wracający do zdrowia moralnego. Czując, że zrzucił z serca ciężar grzechów przez szczerą spowiedź i solidne uczynki pokutne, że jakaś błogość dotychczas nie znana zalewa jego serce, że stał się panem samego siebie, świadom, że Bóg patrzy nań łaskawym niż dotychczas okiem, bo sobie zasłużył na życzliwość Pana — przerwać musi na chwilę surowszy tryb życia, by dać upust przepelniającej go radości: Wesel się, moja duszo, a wy wszyscy, którzy smuciliście się, bierzcie teraz udział w mojej radości.

Oto kolejny powód ustanowienia niedzieli wesela wśród postu. Najistotniejsze powody podaje ewangelia: A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. A więc zbliża się Wielkanoc! Zbliża się pamiątka największego triumfu naszego Zbawiciela, triumfu nad grzechem i jego skutkami: cierpieniem i śmiercią. Nasz post i umartwienia, dzięki którym zwyciężamy zło w nas samych, zakończy się również zwycięstwem nad naszym cierpieniem i naszą śmiercią w dniu naszej Paschy — w godzinie powszechnego zmartwychwstania. Wesel się, duszo moja, choć

jeszcze trwa post, chociaż czeka cię jeszcze niejedna ciężka próba i cierpienie. Pascha się zbliża! Wtedy Bóg zamieszka z nami i otworze wszelką Izę z oczu naszych i nie będzie już ani krzyku, ani mozołu, ani śmierci (Obj. 21,3).

Rozmnożenie chleba, o którym tak plastycznie opowiada święty Jan w dzisiejszej ewangelii, to nie tylko zapowiedź obfitości łask bożych wysłużonych dla ludzkości przez Zmartwychwstałego Pana, ale także realny nakaz, by chrześcijanie spieszyli z pomocą w likwidowaniu głodu na świecie. Dajcie ludziom jeść! — to dla apostołów była tylko próba, ale dla nas jest to konkretne zadanie. Chrześcijaństwo miało czas się przygotować do wypełnienia nakazu Mistrza i wiele Kościołów wypełnia chwalebnie rozkaz Jezusa, ale są bogaci ludzie, bogate państwa, instytucje, których złoto mogłoby starczyć na zakup żywności dla milionów głodnych i spragnionych w krajach dotkniętych klęskami żywiołowymi, lecz wolą kłamiwie usprawiedliwiać się: Nie mamy denarów, by kupić chleba dla tak wielu. Wątpię, czy ci bogacze wierzą w zmartwychwstanie.

KS. ALEKSANDER BIELEC

DROGA DO ZWYCIĘSTWA

Kościół Polskokatolicki obchodził w początkach lutego 1976 roku uroczystość XXX-lecia legalizacji Kościoła przez Władze Polski Ludowej. Dla Kościoła, który od zakończenia I wojny światowej aż do roku 1946 był wyznaniem pozbawionym prawa swobodnego i spokojnego rozwoju, legalizacja była wielkim dobrodziejstwem. Dlatego XXX rocznicę legalizacji uczczono w sposób szczególny. Przybyli na tę uroczystość: Pierwszy Biskup PNKK — Tadeusz Zieliński ze Scranton, Ordynariusz Diecezji Zachodniej — Biskup Franciszek Rośniński z Chicago, Ks. Senior Bronisław Wojdyła z Chicago, Ks. Senior Andrzej Cwikliński z Montrealu. Obchody XXX-lecia legalizacji rozpoczęły się w niedzielę dnia 8 lutego. Odprawiono uroczystą Sumę w katedrze Kościoła w Warszawie przy ul. Szwolężerów, aby podziękować Bogu za Jego dobroć, za opatrnościową opiekę i łaski, którymi w latach tych darzył nasz Kościół. Dnia 12 lutego odbyła się Sesja Naukowa Rady Synodalnej poświęcona problemom Kościoła. Sprawozdanie z sesji zamieścimy na łamach „Rodziny”. Dnia 13 lutego dostojni Uczestnicy Sesji spotkali się na przyjęciu towarzyskim. Wygłoszono na nim krótkie przemówienia, składało Kościołowi życzenia.

Poniżej zamieszczamy tekst przemówienia Ks. Biskupa Tadeusza R. Majewskiego — Przewodniczącego Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego.

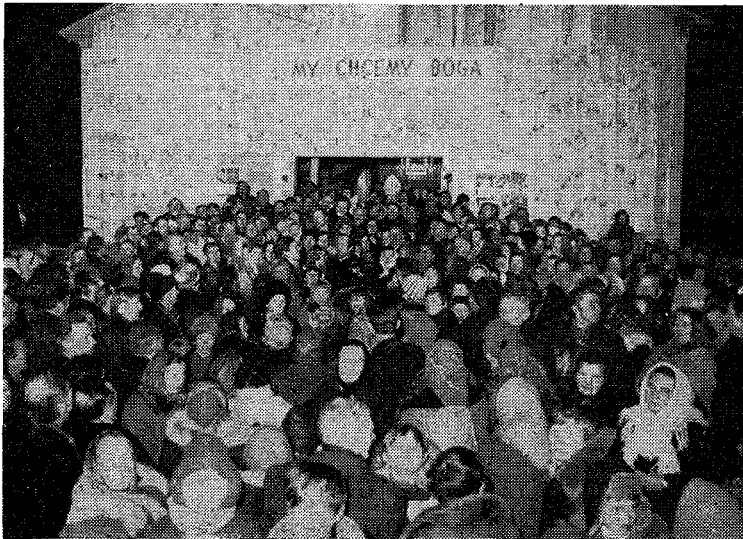
Pozwólcie, że na wstępie skieruję kilka słów do NPW Pierwszego Księdza Biskupa Tadeusza F. Zielińskiego, któremu pragnę podziękować za przyjęcie zaproszenia, przyjazd do Polski, udział w Jubileuszowej Sesji Rady Synodalnej oraz w uroczystościach Kościoła związanych z XXX rocznicą wydania legalizacji naszemu Kościołowi przez Władze Polski Ludowej.

Jesteśmy pełni podziwu dla konstruktywnej pracy Pierwszego Biskupa dla Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i dobra ludu polskiego w Ameryce, Kanadzie i w Polsce. Jego pracowitość i duch misyjny udziela się tym wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju PNKK.

Działalność Dostojnego Księdza Biskupa jest nam doskonale znana. Wiemy, że Pierwszy Ksiądz Biskup z pełnym poświęceniem wypełnia testament naszego Wodza Duchownego Biskupa Franciszka HODURA. Wiemy, jak chętnie Ksiądz Biskup przyjeżdża do kraju swoich oj-



Nasi Księża Biskupi rozmawiający z troską o doniosłych sprawach Świętego Kościoła. Od lewej: Biskup Tadeusz F. ZIELIŃSKI — Pierwszy Biskup PNKK i Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI — Przewodniczący Rady Synodalnej.



Jedna z najmłodszych cór Kościoła Polskokatolickiego — parafia w Długim Kącie k. Bilgoraja. W czasie uroczystości 30-lecia legalizacji Kościoła parafię odwiedzili Księża Biskupi.

ców, do Polski, jak żywo interesuje się odbudową zniszczonego po II wojnie światowej kraju i podziwia wspaniałe osiągnięcia Ojczyzny.

Znamy wystąpienia Pierwszego Biskupa w Ameryce, Kanadzie, jak również na Międzynarodowych Konferencjach. Czcigodny Pierwszy Ksiądz Biskup o osiągnięciach POLSKI LUDOWEJ zawsze i wszędzie mówi prawdę i to nas napawa dumą i radością.

Zaślubiny Pierwszego Księdza Biskupa z Chrystusem i Jego Kościołem nastąpiły przed 50 laty, kiedy to z rąk Biskupa HODURA przyjął święcenia kapłańskie. Przez te długie lata pracy w Winnicy Pańskiej położył Ks. Biskup ogromne zasługi tak dla Kościoła naszego w USA, Kanadzie, jak też i w Polsce. Ko-

ściół Polskokatolicki w Polsce pragnie dać wyraz wdzięczności, radości i serdecznej podziękacji za to wszystko, co Pierwszy Biskup uczynił dla Kościoła w Polsce i dlatego w tej uroczystej dla nas chwili mam ten wielki zaszczyt, jako aktualny Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, wręczyć ten oto pierścień biskupi, który niech będzie symbolem jedności św. Kościoła.

Niech mi wolno będzie przy tej okazji stwierdzić, że tak jak jest jeden NARÓD POLSKI, tak jeden jest Kościół Narodowy, posiadający odrębne administracje kościelne.

Osobiście mam bardzo wiele do zawdzięczenia Kościołowi Narodowemu w Ameryce, jego biskupom i świeckim działaczom. Tam przestudowałem prawie wszystkie dzieła i prace Biskupa HODURA i innych biskupów i kapłanów. Tam, w Scranton, wiele podpatrzyłem, mało, nauczyłem się systematycznej i programowej pracy. Stamtąd również przejąłem ducha misyjności.

Ze wzruszeniem obserwowałem wielkie zaangażowanie biskupów, kapłanów i wiernego ludu w pracę dla dobra i rozwoju Kościoła. Ich nieustający zapal do pracy dla wspólnego dobra udziela się innym. O Polakach mówi się powszechnie, że są to ludzie szlachetni, uccywi i pracowici.

Proszę Pierwszego Księdza Biskupa, by zechciał po powrocie do Stanów Zjednoczonych A.P., do Scranton, pozdrowić Biskupów, Kapłanów i Lud Wierny. Prosimy powiedzieć o życiu i rozwoju Kościoła oraz podzielić się swoimi wrażeniami z obecnego pobytu w Polsce.

Panie Dyrektorze! Na ręce Wielce Szanownego Pana Dyrektora pragnę raz jeszcze złożyć wyrazy wdzięczności dla WŁADZ POLSKI LUDOWEJ, dla Urzędu do Spraw Wyznań za zrozumienie potrzeb Kościoła Polskokatolickiego.

Władze Państwowe stworzyły również naszemu Kościołowi właściwe warunki pracy i możliwości rozwoju w ustroju socjalistycznym. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dzięki opiece ze strony Państwa możemy bez przeszkód rozwijać naszą kościelną działalność. Do Władzy Ludowej odnosimy się z wielkim uznaniem i jesteśmy szczerymi sprzymierzeńcami naszej OJCZYZNY — POLSKI LUDOWEJ.

Dziękuję Panu, Panie Dyrektorze, za zyczliwość, pozytywne ustosunkowanie się do spraw naszego Kościoła. Dziękuję także przedstawicielom Władz Państwowych za serdeczne powitanie i przyjęcie naszych Dostojnych Gości ze Stanów Zjednoczonych A.P. i Kanady.

Przy tej okazji pragnę zapewnić w imieniu Rady Synodalnej i swoim własnym Panu, Panie Dyrektorze, jako przedstawiciela Władz Państwowych, iż Duchowieństwo i Wierni Kościoła Polskokato-

dalszy ciąg na stronach 4, 5, 6, 7

dalszy ciąg

lickiego z potrzeby i postawy obywatelskiej chętnie wezmą udział w wyborach do SEJMU i RAD szczebla wojewódzkiego. Cały nasz Kościół w Polsce poparł linię FRONTU JEDNOŚCI NARODU w sprawie zmian w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podkreślam, iż chętnie deklarujemy naszą gotowość do realizowania posłannictwa religijnego w duchu szczerego patriotyzmu dla wszechstronnie rozumianego dobra NARODU POLSKIEGO, kierowanego pewną ręką ludzi przejętych ideałami LIPCOWEGO MANIFESTU, ogłoszonego w 1944 r.

Panu, Panie Dyrektorze, dziękuję za zaszczytowanie nas w czasie Sesji Jubileuszowej Rady Synodalnej, jak również na obecnym spotkaniu. Dziękujemy za pozytywne ustosunkowywanie się do bieżących spraw Kościoła Polskokatolickiego.

Słowa serdecznej podziękuję pragnę skierować pod adresem NPW Księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Zachodniej z Chicago, Biskupa Franciszka ROWIŃSKIEGO.

Dostojny Ksiądz Biskup jest powszechnie ceniony przez wyznawców Kościoła Narodowego i innych ludzi dobrej woli zarówno w Stanach Zjednoczonych A.P., jak również w POLSCE. Mieliliśmy możliwość słuchania kazań, przemówień i Jego publicznych wystąpień. W każdym przemówieniu przebijają głęboka wiara w Boga i ukochanie tego wszystkiego, co polskie, co nasze. Wdzięczni jesteśmy za głęboki patriotyzm i ukochanie kraju ojców. Czcigodny Ksiądz Biskup daje temu wyraz w prowadzonej GODZINIE RADIOWEJ w Chicago. Jego katedra w Chicago w niedziele i święta staje się drugą Polską. Dziękujemy za wszystko: za trud i poświęcenie.

Zyczymy, aby najbliższy SYNOD, który odbędzie się w Chicago, był spełnieniem się woli Bożej wobec Dostojnego Księdza Biskupa. Nie ukrywam, że zarówno ja osobiście, jak też duchowieństwo i wierni naszego Kościoła w Polsce całym sercem życzą Księdzu Biskupowi przejścia po obecnym i wielce zasłużonym Pierwszym Księdzu Biskupie naczelnym stanowiska w Polskim Narodowym Katolickim Kościele.

Przy tej okazji słowa wdzięczności kierujemy pod adresem Czcigodnego Księdza Wikariusza Generalnego Bronisława WOJDYŁY. Dziękujemy za współpracę; dziękujemy za prowadzenie polskiej GODZINY RADIOWEJ w Chicago. Jakże chętnie słuchają jej nasi RODACY. Dziękujemy za



Księża Biskupi w czasie centralnych uroczystości jubileuszowych w katedrze warszawskiej. Od prawej: bp Tadeusz Majewski, bp Tadeusz Zieliński i bp Franciszek Rowiński.



Moment przywitania Delegacji PNKK na uroczystości Kościoła w Polsce.

organizowanie i kierowanie Zespołem p.n. „RZESZOWIACY”, który zdobył na konkursie w Rzeszowie I miejsce. Dziękujemy za pełną poświęcenia działalność misyjną w Brazylii oraz za przyjazd do POLSKI.

Pamiętamy także o Diecezji Kanadyjskiej. Czcigodny Ksiądz Biskup Józef NIEMIŃSKI w rozmowie telefonicznej ze mną z TORONTO przekazał nie tylko pozdrowienie dla Kościoła w Polsce, ale zapewnił o delegowaniu na nasze uroczystości do Warszawy pani Marii Niemińskiej i ks. sen. Andrzeja Cwiklińskiego, których serdecznie witamy.

Jest dwóch księży seniorów, którzy w Kanadzie prowadzą POLSKĄ GODZINĘ TELEWIZYJNĄ.

Są nimi: ks. sen. Donald MALINOWSKI i ks. sen. Andrzej CWIKLIŃSKI.

Znamy ks. sen. A. Cwiklińskiego z jak najlepszej strony: z jego zaangażowania i pięknej pracy duszpasterskiej rozsławiającej dobre imię POLSKI. Od wielu lat przyjeżdża do Polski, prowadzi i organizuje wycieczki z Kanady, jest naczelnym redaktorem Polskiej Godziny Telewizyjnej. Jest nam bliski i drogi. Zyczymy Ci, Czcigodny Księżu Seniorze, dalszych pięknych osiągnięć w pracy dla POLSKI i Kościoła Narodowego. Dziękujemy za przyjazd i udział w naszych uroczystościach oraz prosimy o przekazanie pozdrowień i najnowszych wiadomości z POLSKI w TV w Montrealu.

Na łamach tygodnika „RODZINA” daliśmy wyraz naszej wdzięczności dla twórczej i konstruktywnej pracy pow-szechnie znanego i cenionego w Ameryce, Kanadzie i Polsce, Wielce Szanownego Pana Mecenasa Gazdy. Przy tej okazji raz jeszcze serdecznie Państwa GAZDÓW witamy, dziękujemy za przybycie, ich życzliwy stosunek do POLSKI i Kościoła Polskokatolickiego, za przyjazd i szczerą z nami współpracę. Życzymy Państwu miłego pobytu w naszym kraju.

Wdzięczność nasza jednak nie byłaby pełna, gdybyśmy nie podziękowali tym, którzy składali w imieniu Rady Kościoła TYMCZASOWEMU RZĄDOWI JEDNOŚCI NARODU W LUBLINIE memoriał w sprawie legalizacji naszego Kościoła w Polsce. Dziękujemy Czcigodnemu Księdzu Biskupowi Julianowi PEKALI, Czcigodnemu Ks. Biskupowi Franciszkowi KOCOWI, ks. elektowi Walerianowi KIERZKOWSKIEMU i tym wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tak ważnego i doniosłego dokumentu.

W naszych szeregach mamy również kapłanów zasłużonych zarówno dla Polski, jak i Kościoła Polskokatolickiego. Jest wśród nas ks. Marcin TYMCZAK, od 35 lat proboszcz parafii w Gorzkowie, były żołnierz Batalionów Chłopskich. To wierny syn Ojczyzny i szlachetny kapłan. Mamy kilku jubilatów — Przewielebnych Księży Dziekanów: Edwarda Jakubasa, Bogdana Tymczyńskiego, którzy zawsze służyli wiernie Kościołowi Narodowemu w Polsce.

Przy tej okazji pragnę wyrazić słowa uznania dla konstruktywnej, rozumnej i planowej pracy ks. dziekana Tadeusza Gotówki w Bolesławiu. 22 lipca 1975 r., gdy po wybudowaniu nowego kościoła cała parafia w uroczystej procesji opuściła stary kościół, wspólnie zdaliśmy nasz egzamin. Praca się udała, bo działanie było przemyślane i wspólne. Parafia w Bolesławiu promieniując na tamtejszym terenie. W szczerej podziękuję za dobre wypełnianie przyjętych obowiązków mianujemy ks. dziekana T. Gotówkę dziekanem śląskim Kościoła Polskokatolickiego.

Doceniając działalność duszpasterską ks. prob. Zygmunta Koralewskiego podnieśliśmy Go do godności dziekana z siedzibą w Kotłowie. Ksiądz Dziekan wypełnia gorliwie swoje obowiązki. Jego parafia — licząca ponad 2000 zdeklarowanych wiernych — powiększa się, a wieś o Kościele Polskokatolickim idzie daleko poza granice Kotłowa. Szczęść Boże, Księżu Dziekanie, w dalszej pracy dla Chwały Bożej i Polski.

dalszy ciąg

Słowa serdecznej podziękujemy kierujemy pod adresem Zarządu Głównego STPK. Wyrażam wdzięczność i uznanie dla szczerzej z nami współpracy prowadzonej przez P. Prezesa Dr. Jana Małuszyńskiego, a szczególnie za wspólne upofilowanie tygodnika „RODZINA”, który staje się apostołem naszego Kościoła. Dziękuję za zrozumienie i pomoc okazaną naszemu Kościołowi. Dziękuję całemu Kolegium Redakcyjnemu i Zakładowi Wydawniczemu „ODRODZENIE”.

Dziękuję również p. Mgr Janowi Belinie, Dyrektorowi naczelnemu Zakładów Przemysłowo-Usługowych „POLKAT”. Działamy, Panie Dyrektorze, razem wprawdzie z odmiennych pozycji światopoglądowych, ale z tą świadomością, że wspólnie służymy POLSCE.

Przy tej okazji pragnę wypowiedzieć kilka słów pod adresem Czcigodnego Ks. Biskupa Prof. Dr. M. RODEGO. Kościołowi Polskokatolickiemu potrzebne są młode kadry. Musimy uczynić wszystko, aby wykształcić, wychować właściwą formację przyszłych księży, których studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej przysporzą Kościołowi wiele pożytku. Czcigodny Ksiądz Biskup jest cenionym profesorem i jako kierownik katedry kierunków społecznych i filozoficznych oraz pro-



Ksiądz Biskup dr Tadeusz F. ZIELIŃSKI — Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA, Kanadzie i Brazylii.

wadzący wykłady dla naszych studentów z egzegezy Nowego Testamentu może nam dużo pomóc.

➔ Korzystając z okazji pragniemy przekazać słowa wdzięczności Jego Magnificencji Księdzu Rektorowi W. GAST-PAREMU, który od kilku lat kieruje Chrześcijańską Akademią Teologiczną. W Akademii tej kształcą się i wychowują również studenci Kościoła Polskokatolickiego.

Nasze najlepsze życzenia składamy wszystkim Kościołom zrzeszonym w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Składamy je również Kościołowi Adventystów D.S., który chociaż do Rady nie należy, lecz chętnie uczestniczy we wszystkich jej pracach.

Podczas okupacji tworzyła się konspiracyjna Chrześcijańska Rada Ekumeniczna, w której nie zabrakło przedstawiciela Kościoła Narodowego. Byliśmy również współautorami statutu Polskiej Rady Ekumenicznej. Pamiętamy o działalności pierwszego jej prezesa — ks. Zygmunta MICHELISA.

➔ Jesteśmy bardzo wdzięczni długoletniemu, powszechnie znanemu i cenionemu prezesowi PRE — Czcigodnemu Ks. Biskupowi Janowi NIEWIECZERZALOWI. Wprowadził on braterską atmosferę w działalności Rady i był inspiratorem wielu publicznych wystąpień zarówno w kraju, jak i za granicą.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (25)

A Twierdził, że pontyfikat pap. Jana XXIII począł się charakteryzować takim właśnie pojmowaniem i realizowaniem prymatu, prymatu nie w sensie prawno-historycznym, a w sensie świadectwa i miłości. Afanasjew jest autorem szeregu oryginalnych prac teologicznych pisanych z pozycji myśliciela prawosławnego i dążącego do jednoczenia chrześcijaństwa może nie tyle organizacyjnego ile doktrynalnego i duchowo faktycznego.

Afim albo Jewfimizj — (zm. 1779), bardzo gorący zwolennik i upowszechniciel rosyjskiej religijnej grupy „stranników”, czyli wędrowników, której to grupy żywot był krótki. Głosi m.in. następujące poglądy: nie ma ani władzy, ani ojczyzny, jest jedynie świat i można wobec tego być tylko obywatelem świata. A skoro tak, trzeba go poznać, ażeby go poznać, trzeba wędrować, trzeba być jak ptak niebieski, fruujący po całym świecie. Mieć własny dom — to grzech. Trzeba stale zmieniać miejsce pobytu, trzeba wędrować i ... pognębiać → antychrysta.

Afraate — IV w. — chyba jeden z pierwszych chrześcijańskich uczonych teologów syryjskich. M.in. napisał dzieło i właśnie dzięki niemu najbardziej wsławił się u siebie współczesnych i u potomnych. Dzieło to nosiło tytuł: *Demonstraciones* (czyt. *Demonstraciones*, iac.), czyli traktaty teologiczno-filozoficzne. Omawia w nich tak ważne prawdy chrześcijańskie, jak: Trójca święta, bóstwo Jezusa Chrystusa, boskie macierzyństwo Maryi Panny, organizacja Kościoła i rola, jaką w niej odegrał św. Piotr, sakramenty św., i i. Wywody swoje popiera obficie cytowanymi tekstami Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Poglądy i sposób wywodów Afraatego są ważnym świadectwem pojmowania podstawowych prawd chrześcijaństwa w Syrii w IV w.

Africanus Sextus Julius — (czyt. Afrikanus; ur. w III w. w Nikopolis w Palestynie), znany przede wszystkim dzięki swej książce pt. *Chronografia*. Jest to po prostu rozprawa, w której Africanus, porównując religię chrześcijańską z pogaństwem, opowiada się w sposób jak na owe czasy — III wiek — oryginalny za prawdziwością poglądów, głoszonych właśnie przez chrześcijaństwo.

Aftartodokeci — jest to jedna z grup → monofizyckich, działająca w VI w. — powstała z powodu dyskusji na temat, czy ciało Jezusa Chrystusa wskutek → unii hipostaticznej (połączenie bóstwa i człowieczeństwa w osobie Jezusa Chrystusa) stało się wolne od niedoskonałości ludzkiej natury, a przede wszystkim od cierpienia i rozkładu po rzeczywistej śmierci. Wytworzyły się dwie orientacje. Jedna pod kierunkiem Sewera, patriarchy antiocheńskiego, dowodziła, że ciało Jezusa Chrystusa przed zmartwychwstaniem było cierpiętne i skazane jak normalne ciało ludzkie na cierpienia i zepsucie (zwano ich od słowa greckiego *fartós* = podlegający zepsuciu — *fartolatraj*), mówiono więc o nich, iż czczą coś, co nie jest doskonałe, co podlega zepsuciu. Druga orientacja, powiedzmy może lepiej — grupa, pod kierunkiem Juliana, biskupa Halikarnasu, zwano ich też julianistami, twierdziła przeciwnie, a mianowicie, że ciało Jezusa Chrystusa nie podlega niedoskonałościom ciała ludzkiego, jest niecierpiętne i jest — to już prosty wniosek ich rozumowania — tylko pozornym ciałem (od słów greckich *aftartós* = nieskazony, nie podlegający zepsuciu i *dokein* = wydawać się; stąd *aftartodokeci* = uważający za nieskazitelne, nieśmiertelne, nie podlegające zepsuciu, a więc wydające się być ciałem tylko pozornie). W ten gorący wtedy spór wdał się nawet cesarz Justynian I Wielki (482 — 565), który specjalnym edyktem uznał poglądy *aftartodoketów*, przeciwników zaś ich poglądów, czyli opornych *fartolatrów* nakazał wydalic ze swojego cesarstwa; cesarz Justynian II edykt ten anulował.

dalszy ciąg

Kontynuatores tych pięknych tradycji jest obecnie prezes — Dostojny Ksiądz Prof. Dr Witold BENEDYKTOWICZ, powszechnie znany i ceniony działacz ekumeniczny. Starsi nasi kapłani i wierni znają Księdza Prezesa z okresu międzywojennego, jeszcze z Krakowa, jako człowieka życzliwego dla naszego Kościoła i chętnie niosącego mu pomoc. Skorzystaliśmy z tej życzliwości w r. 1952, kiedy to pierwszy po wyzwoleniu Synod Ogólnopolski naszego Kościoła mógł prowadzić obrady w kaplicy metodystów w Warszawie. Przy tej okazji pragniemy wyrazić Ks. Prezesowi słowa serdecznej podziękności za przychylny stosunek do naszego Kościoła i jego aktualnych spraw i problemów.

Bogu dziękujemy za to, że DIALOG Prawosławno-Starokatolicki, trwający od 100 lat, ożywił się w ostatnich latach i istnieje uzasadniona nadzieja osiągnięcia owoców tego dialogu. Wysoko sobie cenimy współpracę z J. Em. Metropolitą Bazylim, który przy każdej nadarzającej się okazji okazuje swą życzliwość Kościołowi Polskokatolickiemu. Jesteśmy za to szczerze wdzięczni. Raz jeszcze dziękujemy Eminencji i św. Synodowi za przyznanie Pierwszemu Biskupowi, Biskupowi Rowińskiemu i mnie Orderów I i II kl. św. Marii Magdaleny.

Z wielką czcią i chrześcijańskim szacunkiem wspomniamy świetlaną postać Ewangelicko-Augsburskiego Biskupa BURSCHE'GO, który na ołtarzu Ojczyzny złożył swe życie jako wielki polski patriota. Pamiętamy także o życzliwym stosunku do naszego Kościoła okazywanym przez świetlanej pamięci Biskupa KOTULĘ.

Wdzięczni jesteśmy za braterski stosunek do Kościoła Polskokatolickiego okazywany przez Czcigodnego Ks. Prof. Dr. A. WANTULĘ — długoletniego Biskupa Kościoła Ew. Augsburskiego. Wysoko sobie

cenię pismo Biskupa WANTULY skierowane do mnie z okazji mojej sakry biskupiej.

Z woli Pana Kościoła oraz wyboru Synodu Zwierzchnikiem Kościoła Ew. Augsburskiego jest obecnie Czcigodny Ks. Biskup Janusz NARZYŃSKI — następcą wysoko cenionych biskupów ewangelickich i kontynuator polskiej reformacji. Wysoko sobie cenię osobę Czcigodnego Ks. Biskupa, którego jeszcze lepiej poznałem w czasie naszych prac na V Zgromadzeniu w Nairobi.

Dziękuję raz jeszcze Pani Dyr. Mgr B. NARZYŃSKIEJ

za Jej osobiste zaangażowanie w wydaniu nowego przekładu Biblii, którą jako dar Kościoła z Polski przekazaliśmy PNKK na XIV Synodzie w Buffalo.

Dziękuję Szanownym Paniom i Szanownym Panom, Czcigodnym Księżom za przyjęcie mojego zaproszenia, za zaszczytowanie nas swą obecnością i udział w dzisiejszym spotkaniu.

Dziękuję moim najbliższym współpracownikom w Diecezji Krakowskiej z Księdzem Administratorem B. SĘKIEM na czele, w Diecezji Wrocławskiej z Wikariuszem Generalnym na czele i w Diecezji Warszawskiej, za pracę i trud w spełnianiu codziennych obowiązków. Bóg zapłać wszystkim moim szczerym i oddanym BRACIOM KAPŁANOM. Jestem przekonany, że siejąc razem słowo Boże w duchu naszego Kościoła, razem też zbierając będziemy piękne owoce naszej pracy.

Jestem pełen wiary, że przy pomocy Boga Wszchemogącego pracować będziemy nad dalszym rozwojem naszego św. Kościoła, dla czystej nauki Jezusa Chrystusa, dla idealnej organizacji Jego Kościoła, dla wychowania nowego pokolenia, torującego drogę urzeczywistnienia się Królestwa Bożego wśród ludzkości.

Dochowamy wierności Kościołowi Jezusa Chrystusa i głębokiej myśli w prawdziwie Apostolskim Kościele. Będziemy nadal tępiłi przewrotną ideologię, przez którą Kościół



Fragment uroczystości w polskokatolickiej katedrze pw. Św. Ducha w Warszawie. Ingres Księżów Biskupów i Duchowieństwa do świątyni.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (26)

Z grupy julianistów wyłoniły się dalsze jeszcze mniejsze i bardziej zagłębiające się sprawy sporne, teoretyczne z tego zakresu spraw i zagadnień, nie mogące być sprawdzonymi, jak np. aktysteci, twierdzący, że ciało Jezusa było niestworzone; ktystolatrzy, twierdzący, że było stworzone; tryteici, twierdzący, że każda osoba Trójcy św. ma osobną naturę; itd.

Affelmann Jan (ur. 1588 w Svest w Westfalii), duchowny i teolog luterński, profesor teologii. Znany z bardzo zaangażowanej działalności na rzecz czystości → luteranizmu przeciw → kalwinizmowi.

Agabus — był żydowskim prorokiem. Píše o nim św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Oto zdania św. Łukasza: „I powstał jeden z nich, imieniem Agabus, i przepowiedział, natchniony przez Ducha, że nastanie głód wielki na całym świecie; nastał on też za Klaudiusza” (XI, 28). Oraz: „A gdyśmy przez dłuższy czas pozostali, nadszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabus” (XXI, 10). Niektórzy nawet przyjmują, że Agabus odstąpił od żydostwa, przyjął chrzest, a więc stał się chrześcijaninem, a nawet jednym z uczniów Jezusa Chrystusa i że zginął za wiarę chrześcijańską śmiercią męczeńską. Czczył go zarówno Kościół wschodni, dnia 8 marca, jak i zachodni, dnia 13 lutego.

Agalma — to słowo greckie, użyte na soborze w Nicei (325) na oznaczenie obrazu czy rzeźby itp., przedstawiających jakiegoś zwierzę, w odróżnieniu od rzeźby, obrazu, pomnika, itp., przedstawiających istoty rozumne lub zdarzenia z nimi związane: aniołów, Matkę Boską, świętych, człowieka, sceny biblijne, liturgiczne, itp., co nazwano icona (czyt. ikona; od słowa greckiego eikon = obraz).

Agapet — (V/VI w.) — w początkach VI w. napisał 72 artykuły o obowiązkach panujących i zbiór ten zadedykował

cesarzowi Justynianowi I; Agapet był diakonem, światłym diakonem, przy kościele św. Zofii w Konstantynopolu.

Agapety — z greckiego agápetos = umiłowany, ukochany; przenośnie również — jakby brat. W początkach chrześcijaństwa agapatami zwano kobiety: panny lub wdowy, które tworzyły jakby pobożne stowarzyszenia i z pobudek religijnych oddawały się Bogu, przyjmowały do swoich domów mężczyzn samotnych, zwłaszcza kapłanów, i troskały się o ich utrzymanie, o utrzymanie umiłowanych mężczyzn, kapłanów, pracujących dla Boga; składali oni ślub czystości. Wszelako praktyka ta bardzo wczesnie była zrazu krytykowana, potem nawet napiętnowana jako dająca okazję do podejrzeń a nawet szerząca zgorzenie i potępiana przez m.in. głównie św. Cypriana, św. Hieronima i św. Jana Złotoustego. Później Kościół oficjalnie te praktyki potępił i zakazał ich stosowania.

Agapy — od słowa greckiego agápy = uczta miłości, miłość ze względu na Boga i dla Boga, więc w znaczeniu religijnym, nadprzyrodzonym, jej przeciwstawieniem jest miłość między ludźmi z motywów i w celach naturalnych, miłość erotyczna od słowa greckiego éros. Agapami były tzw. uczty miłości, urządzone przez chrześcijan w pierwszych wiekach (od IV — V w.) na wzór i na pamiątkę → ostatniej Wieczerzy Pańskiej wpięrow w połączeniu z Komunią św. (→ Msza św.), później bez Niej — z różnych okazji. Głównym celem było czczenie Jezusa i duchowe posilanie się konsekrowanym chlebem i winem — Eucharystią, Komunią św., ale również spożywanie normalnych dań, dalej umacnianie więzi między chrześcijanami, zwłaszcza właśnie w pierwszych latach i wiekach rozwoju wśród nieraz bardzo krwawych prześladowań, oraz z miłości do Jezusa i w imię Jego nakazów wspomaganie przy tej okazji biednych i spędzanie razem z nimi nabożnych chwil.

dalszy ciąg

Boży stał się środkiem zdobycia władzy, własnego majątku jednostek, panowania nad duszami bliźnich, targowiskiem pysznych i dumnych, pragnących jedynie swego osobistego dobra.

→ Dopełnimy tego przy współudziale Czcigodnych Kapłanów, zacnych i prawych obywateli Polski Socjalistycznej, dla których religia przestała być tylko zewnętrzną formą, ale stała się dźwignią i osią całego życia.

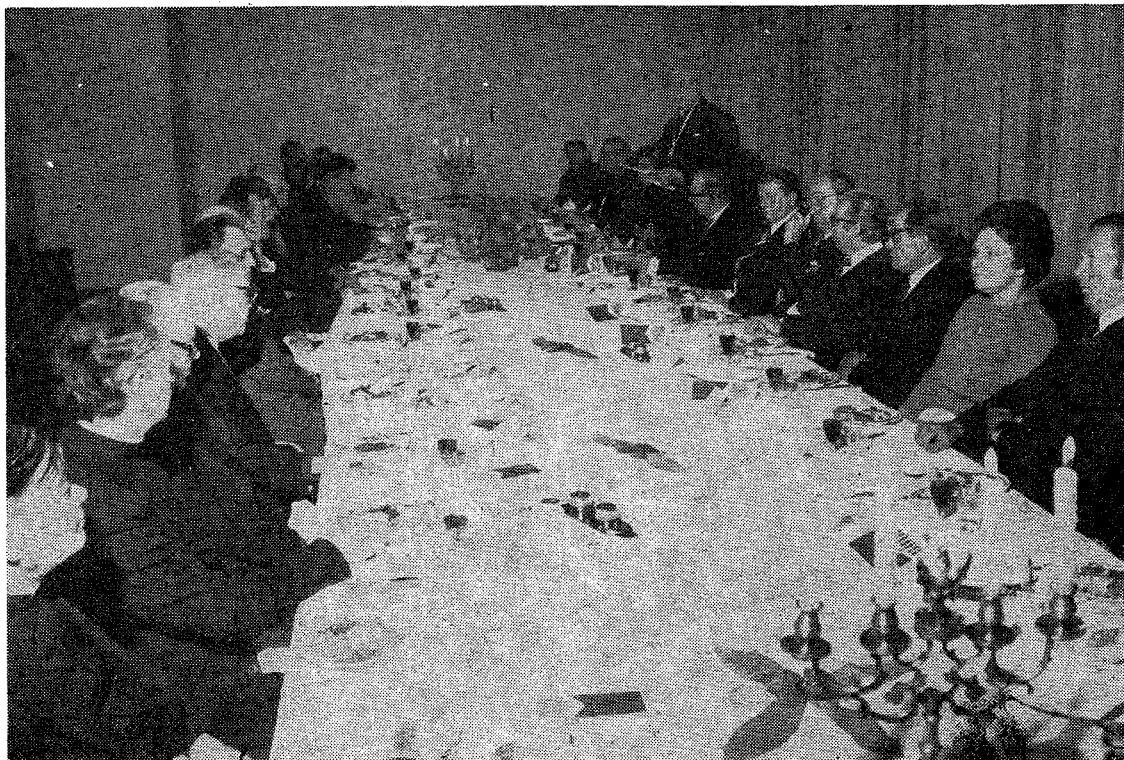
Przyszłość jest przed nami. Jutro rozpocznie się zaplanowana przez VI SYNOD Ogólnopolski praca i godne wypełnianie naszych kapłańskich powinności i obowiązków obywatelskich. Bogu i Ojczyźnie służyć będziemy wiernie. Z tym hasłem wkraczamy w dzień jutrzejszy jako kontynuatorzy najpiękniejszych idei i tęsknot naszego Wielkiego Reformatora Biskupa Franciszka HODURA.

→ Nasi Dostojni Goście ze Stanów Zjednoczonych A.P. i Kanady za kilka dni odjadą z Polski, Pan Dyrektor Tadeusz DUSIK wróci do swoich służbowych obowiązków w Urzędzie do Spraw Wyznań, Zwierzchnicy Kościołów powrócą do swoich codziennych zajęć, Prezesi i Dyrektorzy zasiądą przy biurkach, a ja pozostanę z moimi Braćmi Biskupami i Kapłanami w Warszawie. Liczę na ich szczerą ze mną współpracę. To jedyna droga, która doprowadzi do wspólnego zwycięstwa. Na nas i na naszą pracę w Warszawie i w Polsce zwrócone są oczy naszych przyjaciół, ale równocześnie i wrogów. Musimy tak pracować, abyśmy ideologią Kościoła Polskokatolickiego zapalali możliwie najwięcej wierzących w naszym kraju, abyśmy każdego dnia udawali się na spoczynek z poczuciem dobrze i godnie spełnionych obowiązków.

Niech mi wolno będzie wznieść toast za pomyślność naszej OJCZYZNY i tych, którzy swoją pracą przyczyniają się do Jej piękna i znaczenia w świecie.



Biskup Franciszek Rowiński, ordynariusz Diecezji Zachodniej PNKK, wygłosił kazanie w katedrze warszawskiej przy ul. Szwoleżerów.



Przyjęcie z okazji jubileuszowych uroczystości kościelnych. Toast wygłasza Przewodniczący Rady Synodalnej Bp Tadeusz Majewski.





Uznanie za pracę dla Kraju Ojców

Uroczystości związane z XXX-leciem legalizacji Kościoła Polskokatolickiego miały swoją bogatą oprawę: uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze w Warszawie, Sesja Naukowa Rady Synodalnej, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńców na grobach śp. Biskupa Józefa Pedewskiego i śp. Ks. Edwarda Narbuttowicza, dziękczynne nabożeństwo w katedrze wrocławskiej z udziałem wszystkich duchownych Diecezji. Wśród tych doniosłych uroczystości kościelnych charakterem swym wyróżniła się jedna, ważna i niezwykle miła uroczystość. Była to dekoracja Pana mecenasa Ernesta GAZDY, która odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie.

Pan mecenas Gazda jest znanym i cenionym działaczem Polonijnym w USA, od dziecka związanym z Kościołem Narodowym. Złota Odznaka Orderu PRL została mu przyznana przez Radę Państwa. Aktu dekoracji dokonał Minister Kazimierz Kąkol, Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań. Po dekoracji państwo Gazdowie zaprosili wszystkich uczestników i innych swych przyjaciół na kolację do Hotelu „SOLEC”. W trakcie przyjęcia wygłaszano toasty. Poniżej drukujemy przemówienie Ks. Biskupa Tadeusza R. MAJEWSKIEGO, Przewodniczącego Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego.

**Ekszelencjo, Panie Ministrze,
Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,
Najdostojniejszy Pierwszy Księżę Biskupie,
Czcigodni Księża Biskupi,
Wielebne Duchowieństwo,
Zacne Panie i Szanowni Panowie.**

Za kilkanaście godzin Dostojni Goście ze Stanów Zjednoczonych A.P. i Kanady opuszczą nasz gościny kraj. Nie będę się rozwodził. Powiem krótko. Dziękujemy Wam za Wasz trud, poświęcenie i wykonaną z nami pracę.

Jesteśmy wdzięczni Pierwszemu Biskupowi za wspólną ocenę deklaracji Rady Synodalnej z dnia 11 lutego br. Cieszy nas radość wyrażona przez Księdza Biskupa, że w deklaracji podkreśliliśmy: „Duchowieństwo i wyznawcy naszego Kościoła zawsze aktywnie

uczestniczyli we wszelkich poczynaniach Państwa, mających na celu jedność narodu, rozwój gospodarczy i kulturalny kraju”.

Pragnę zapewnić Pierwszemu Księdzu Biskupa, iż cała programowa praca Kościoła w Polsce przepełniona będzie głęboką wiarą w Boga z najszczerzym patriotyzmem.

Przez kilkanaście dni pobytu w Polsce nasi Dostojni Goście mieli możliwość zapoznania i przekonania się, iż w ustroju socjalistycznym jest miejsce dla ludzi wierzących, możliwość prowadzenia pracy misyjnej i rozwoju każdego Kościoła. Wspólnie spędziliśmy piękne i pracowite dni, inne od tych, które były w okresie międzywojennym, kiedy przyjechał do Krakowa Bp Franciszek HODUR. Dzięki życzliwości Związku Górników w ich sali było wyznaczone nabożeństwo, ale wtedy wkroczyła granatowa policja, zakazując odpra-



Pan mecenas Ernest Gazda składa podziękowanie Radzie Państwa na ręce pana ministra Kazimierza Kąkole. Przemawia pan mecenas Ernest GAZDA, członek Rady Naczelnej Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, odznaczony przez Radę Państwa Złotą Odznaką Orderu PRL.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości w Prezydium Rady Ministrów. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze wzajemnego zrozumienia i zaangażowania na rzecz spraw kościelnych i polonijnych.



W czasie uroczystości w Prezydium Rady Ministrów. Przemówienie wygłasza bp Tadeusz Majewski.



Gorące oklaski i gratulacje obecnych w czasie uroczystości odznaczenia mec. Ernesta Gazdy Złotą Odznaką Orderu PRL.



Państwo Helena i Ernest Gazdowie w serdecznej rozmowie z panem ministrem Kazimierzem Kąkolem.

wienia Mszy św. Bp HODUR zakomunikował wiernym, że przez samą intensję uczestniczenia we Mszy św. wypełnili swój chrześcijański obowiązek. Zaapelował, aby zgromadzeni w spokoju opuścili salę. „Jednak skoro mnie w Polsce nie jest wolno odprawić Mszy św., odmówimy wspólnie Ojczyznę naszą” — powiedział Bp HODUR. Komendant z nakazu wojewody zakazał nawet odmówienia Modlitwy Pańskiej.

Jakże inaczej jest w dzisiejszej Polsce. W katedrze warszawskiej i wrocławskiej przeżyliśmy błogosławione chwile. Obie katedry wypełnione były naszymi wyznawcami. Dziękczynne śpiewy rozbrzmiewały radosnym akordem. Wierni tłumnie przystępowali do Sakramentu Eucharystii.

Na nabożeństwie w Kotłowie było ponad 3000 wiernych. Do sakramentu Bierzmowania przystąpiło 402 dzieci i młodzieży.

W Kotłowie odbyło się również nabożeństwo Kościoła rzymskokatolickiego, na które przybył Bp. Etter z Poznania wraz z księżmi, którzy brali udział w uroczystościach Roku Świętego w Rzymie — i około 100 osób.

W dniu wczorajszym (18.02.76 r.) odwiedziliśmy najmłodszą córkę naszego Kościoła — parafię w Długim Kącie. Już od Józefowa towarzyszyły nam setki, a na-

stępnie tysiące naszych Braci i Sióstr. Ogromnym wysiłkiem wiernych wybudowana w ciągu tygodnia duża kaplica nie mogła pomieścić ponad 3000 ludzi. Po raz pierwszy w historii Kościoła Narodowego nie mogliśmy naszym wiernym udzielić Komunii św., a to ze względu na niespotykany tłok w kaplicy. Słusznie wyjaśnił Pierwszy Biskup T. ZIELIŃSKI, że obecność na Mszy św. i intencja przyjęcia Eucharystycznego Chrystusa była duchową Komunią św. Na tamtejszym terenie Kościół nasz jest pochodnią gorejącą, która rozświetla innym drogę do nas. Mamy tam bardzo dobry grunt dla dalszego rozwoju Kościoła.

Najdostojniejszy Pierwszy Księżę Biskupie! Prosimy pozdrowić wszystkich naszych Braci w Urzędzie Biskupim, Kapłanów i Lud Wierny w Ameryce i Kanadzie oraz opowiedzieć o wrażeniach, jakie Ks. Biskup wywiózł z Polski.

We wrześniu br. w Wiedniu odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej. Już dzisiaj zapraszam Pierwszego Biskupa, Biskupów i Kapłanów, aby wracając z Konferencji ponownie raczyli nas odwiedzić.

Dzięki życzliwości Urzędu do Spraw Wyznań otrzymaliśmy zezwolenie na budowę kilku kościołów w tych parafiach, w których stare, drewniane świątynie,

budowane naprędce w okresie międzywojennym, stały się niezdatne do prowadzenia w nich modłów. W wrześniu br. poświęcimy kościół w Świeciechowie. Będzie on zarazem pięknym pomnikiem Kościoła Narodowego na terenie Lubelszczyzny.

W roku 1977 Pierwszy Ksiądz Biskup obchodzi 50 rocznicę kapłaństwa. I na tę rocznicę zapraszamy do Polski. Zapewniamy, iż uczynimy wszystko, aby dać wyraz temu, jak wysoko Kościół w Polsce ceni Dostojnego Pierwszego Księdza Biskupa. Zapraszamy również na stały pobyt do Polski, gdy Ks. Biskup, po skończeniu 75 lat życia, przejdzie w stan spoczynku.

Panu Mecenasowi GAZDZIE raz jeszcze składamy gratulacje z racji otrzymania Złotej Odznaki Orderu PRL i najlepsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Słowa serdecznej podziękujemy pod adresem Pana Ministra Prof. dr Kazimierza Kąkole, Pana Dyrektora Tadeusza Dusika i przedstawicieli Towarzystwa Łączności „POLONIA” za serdeczne przyjęcie naszych Dostojnych Gości ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Niech mi wolno będzie wznieść toast za zdrowie i pomyślność Pana Mecenas Ernesta Gazdy i Jego Zacznej Małżonki, Drogiej nam wszystkim Pani Heleny.



KALENDARZ KOŚCIOŁA SZWAJCARSKIEGO

Wydawnictwo Chrześcijańskokatolickie wydało swój kolejny kalendarz na rok 1976. Jest to już 86 rocznik tego pożytecznego wydawnictwa, które poza kalendarium zawiera szereg interesujących artykułów takich poważnych autorów, jak bp Urs Küry („Czy nasz Kościół musi pozostać małą kapliczką w katedrze chrześcijaństwa?”); „Czy musimy obawiać się o przyszłość naszego Kościoła?”), Arnold Moll, Walter Nickel i inni. Osobną część kalendarza zawiera wykaz parafii i ośrodków starokatolickich w Szwajcarii oraz informacje o innych Kościołach starokatolickich. Wydawnictwo bardzo dobrze opracowało zewnętrzną szatę kalendarza: dobry kredowy papier, piękne ilustracje z życia Kościoła i fotografie. Podobny kalendarz został wydany przez Starokatolicki Kościół w RFN.

METROPOLITA NIKODEM NA TEMAT SPOTKANIA W NAIROBI

Na pytanie dziennikarza radzieckiego o wrażenia ze spotkania w Nairobi metropolita Nikodem powiedział: „Zgromadzenie Ogólne przyjęło wiele ważnych decyzji i rezolucji. Mogę wymienić zwłaszcza rezolucję w sprawie Bliskiego Wschodu, która nawołuje do zwołania Konferencji Genewskiej, rezolucję potępiającą współpracę nuklearną między niektórymi mocarstwami zachodnimi i Afryką Południową i, oczywiście, pozytywną ocenę końcowych dokumentów KBWE w Helsinkach. Kierownictwo rosyjskiego Kościoła prawosławnego bada obecnie rezultaty V Zgromadzenia Ogólnego SRK, by je następnie przedłożyć patriarchs i Synodowi.

GRECKI KANONISTA O USTROJU KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE

W Atenach opublikowano pracę historyczno-kanoniczną znanego kanonisty i teologa greckiego ks. metropolity Bar-



naby, ordynariusza diecezji Kitros, pt. „Podstawowe instytucje administracyjne Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w przeglądzie historycznym”. W pierwszej części praca zawiera zarys historyczny organizacji kościelnej prawosławia w Polsce, zaś w drugiej — tekst statutu wewnętrznego Kościoła w tłumaczeniu greckim. Pracą tą autor zakończył swoją znakomitą serię dzieł poświęconych stanowi kanoniczno-prawnemu czterech patriarchatów bliskowschodnich oraz Kościołów Bułgarskiego i Rumuńskiego, opublikowanych w latach 1967, 1972, 1973 i 1974.

PROFESOR NISSIOTIS O WSPÓLNOCIE PRAWOSŁAWNO-KATOLICKIEJ

Znany grecki teolog prawosławny, profesor dr Nikos Nissiotis, długoletni działacz ekumeniczny w centrali Światowej Rady Kościołów (Genewa), na zapytanie, co myśli o możliwości prawosławno-katolickiej wspólnoty eucharystycznej, wypowiedział się na ten temat bardzo optymistycznie. W sprawozdaniu opublikowanym na łamach biuletynu „Episkepois”, wydawanego przez Patriarchat Konstantynopoliński, prof. Nissiotis stwierdził co następuje: „Na drodze do ponownego zjednoczenia między Wschodem a Zachodem przywrócenie kościelnej i eucharystycznej wspólnoty między Rzymem a prawosławiem będzie pierwszym, niezbędnym krokiem”. Jednocześnie ten teolog grecki (który odwiedził m.in. w 1971 r. Polskę) dodał, że ten historyczny krok będzie „możliwy już w najbliższym czasie”. Tak, rzeczywiście opinia bardzo optymistyczna. Wydaje się jednak, że są to pobożne życzenia, które nie tak szybko się realizują. Na zmianę postaw zwykłego szeregowego wyznawcy, na wychowanie wielu milionów wiernych obu Kościołów potrzeba wiele, wiele czasu i wyjątkowej pracy.

DIALOGI NA TEMAT PAPIESTWA

Od pewnego czasu w środowiskach ekumenicznych Ameryki Północnej odbywają się spotkania, sympozja i konwersatoria przedstawicieli różnych wyznań, przeważnie teologów, poświęcone różnej problematyce ekumenicznej, a przede wszystkim problemowi papiestwa. Takiego rodzaju spotkanie miało miejsce m.in. ostatnio w Graymoor, zorganizowane przez tamtejszy Instytut Ekumeniczny. Na posiedzeniu spotkało się przeszło 50 teologów: anglikańskich, luterzańskich, prezbiteriańskich i rzymskokatolickich. Tematem spotkania było zagadnienie służby papiestwa na rzecz jedności Kościołów.

Interesujące są wypowiedzi na temat roli papiestwa w świecie chrześcijańskim. Oto oświadczenie anglikanina J. R. Wrighta: „Moglibyśmy pozbawić się ustępstwa na rzecz katedry biskupiej Rzymu i uznać prymat honorowy, lecz na podstawie rzeczywistości historycznej, nie zaś Prawa Boskiego”.

Luteranin George Kindbeck powiedział: „Teraz luteranie nie odczuwają wobec papiestwa szczególnej wrogości. Dla większości, nie więcej jak poprzednio, jest ono punktem zapalnym rywalizacji”. Luteranie uczestniczyli w toku dialogu próbowali stworzyć przychylną atmosferę i znaleźć raczej kompromisową formułę, która by ułatwiła katolikom porozumienie: „Spodziewamy się — mówili — że nastąpi zmiana w rozumieniu papiestwa przez katolików bardziej w praktyce niż w doktrynie o prymacie”. „Najlepszym argumentem dla papiestwa — powiedział prezbiterianin R. Mac-Kenzie — byłaby nie teoria o sukcesji urzędu Piotrowego, lecz dowód, że papież rzeczywiście żyje miłością ewangeliczną i pragnieniem służenia światu”. Zdaniem profesora Wrighta, „papież powinien coraz więcej czuć się nie jako nieomylna głowa urzędu nauczycielskiego w Kościele Rzymskokatolickim, lecz również w szerszym sensie jako najwyż-



szy sługa całego Kościoła”. Jak wynika z tych grzecznych i delikatnych wypowiedzi dyskutantów, główny jednak problem leży w rezygnacji przez papiestwo z dotychczasowej pozycji opanowania i podporządkowania swojej władzy całego chrześcijaństwa. Czy ta rezygnacja nastąpi, pokaże przyszłość.

EKSKOMUNIKACJA BISKUPA RZYMSKOKATOLICKIEGO W WIETNAMIE

Rzecznik Watykanu, prof. F. Alessandrini, podał ostatnio wiadomość o tym, że Stolica Apostolska ekskomunikowała arcybiskupa tyt. archidiecezji Hue w Wietnamie, ks. Piotra Marcina Ngo-dinh-Tue, który po opuszczeniu Wietnamu przybył do Hiszpanii i tam dopuścił się naruszenia dyscypliny kościelnej, wyświadcając bez zgody biskupa miejscowego, kardynała Bueno y Monreal Jose M., arcybiskupa Sewilli, pięciu księży narodowości hiszpańskiej, francuskiej i włoskiej. Poza tym mimo protestów ordynariusza w Palmar de Troya konsekrował 5 biskupów w celu założenia „tradycjonalistycznej grupy” w Kościele. Ekskomunikowany biskup urodził się w 1897 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1925 r., konsekrowany był na biskupa w 1938 r.

EKUMENICZNE OBCHODY „NIEDZIELI BIBLIJNEJ” W RFN

W styczniu br. po raz pierwszy Kościoły ewangeliczne i rzymskokatolickie w Badenii-Wirtembergii obchodziły wspólnie „niedzielę biblijną”. Podczas obchodów na wspólnych zebraniach przedstawicieli obu stron zastanawiano się nad znaczeniem Biblii — wspólnego skarbu chrześcijaństwa oraz podstawą życia chrześcijańskiego i drogą do jedności Kościoła. Inicjatorami zorganizowania niedziel biblijnej były towarzystwa biblijne rzymskokatolickie i ewangeliczne. Już od dłuższego czasu towarzystwa te pracują nad przekładem i publikacją literatury biblijnej.

KONSTYTUCJE POLSKIE

Konstytucja, czyli ustawa zasadnicza. Jak kręgosłup jest podstawą organizmu, tak konstytucja — państwa. Najwyższy w hierarchii i najważniejszy zespół norm prawnych.

Konstytucja formuluje zasady, na których opiera się państwo, inaczej — określa podstawy ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego. Reguluje system sprawowania władzy państwowej, strukturę, sposób powoływania, zakres działania i wzajemne zależności najwyższych organów władzy, określa prawa i obowiązki obywateli.

Z tymi właściwościami konstytucji wiąże się istotna jej cecha mianowicie względna trwałość. W zasadzie konstytucja tak długo trwa, jak ustrój, którego jest odzwierciedleniem, kształtem prawnym i zarazem podporą. Zmiany konstytucji są trudniejsze, wymagają szczególnej formy w niej samej określonej. **Nadrzędność** konstytucji polega na wymogu zgodności z nią innych ustaw, dekretów i wszelkich aktów prawnych. Wymóg ten w różnych krajach rozmaicie jest realizowany bądź przez t.zw. trybunały konstytucyjne (np. w RFN), bądź przez sąd najwyższy (USA), bądź przez inne organy. U nas nad zgodnością prawa z konstytucją czuwa Rada Państwa.

Jak długo istnieje państwo, jako forma organizacji społecznej, tak też długo istnieje konstytucja jako zespół norm ustrojowych. Dopiero jednak w końcu XVIII wieku konstytucję ujęto w odrębną ustawę. Pierwsza w Europie wiekopomna polska **konstytucja** została uchwalona 3 maja 1791 r. (pierwsza na świecie była konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalona w 1787 r.). W cztery miesiące po polskiej, we wrześniu 1791 r. została uchwalona konstytucja we Francji.

Dziś we wszystkich prawie krajach Europy i świata są ustawy konstytucyjne (choć w Anglii do dziś zasady ustrojowe ujęte są w wielu aktach i w znacznej mierze w prawie zwyczajowym).

Na tym samym Zamku Królewskim, który po odbudowie oglądają goście z kraju i zagranicy, swoi i obcy, po całonocnej naradzie Stronnictwo Patriotyczne 185 lat temu doprowadziło do uchwalenia konstytucji, która na owe czasy była nowoczesna, postępową i liberalną. A czasy to były katastrofalne. Polska już po pierwszym rozbiore, ściśnięta między dwoma mocarstwami Prusami i carską Rosją pławiła się w anarchii. Panoszyło się warcholstwo i przekupstwo, ucisk chłopów i mieszczan, słabość, prywata i nietolerancja religijna. Konstytu-

cja 3 Maja wprowadziła dziedziczość tronu i głosowanie większością głosów, zniosła skłonne do anarchii elekcje, konfederacje i niesławne liberum veto (tj. możliwość zerwania jednym tylko głosem każdej uchwały). Władza wykonawcza należała do króla. Król przewodniczył Straży Praw, w skład której wchodziło pięciu wyznaczonych przez niego ministrów (policji, pieczęci, interesów zagranicznych, wojny i skarbu), a także z urzędu prymas i marszałek sejmu. Po raz pierwszy na świecie wprowadzono odpowiedzialność ministrów przed sejmem. W tym celu każda decyzja króla musiała być podpisana (nazywało się to kontrasygnatą) przez właściwego ministra, który ponosił za nią odpowiedzialność przed sejmem. Nadto sejm miał prawo uchwalania votum nieufności dla ministra, dymisjonowania go większością 2/3 głosów poselskich, a nawet sądenia (przez sąd sejmowy). Poszczególnymi działami administracji rządziły powołane przez sejm komisje jak wojska, skarbu policji. Powołana już wcześniej, bo w 1773 r. Komisja Edukacji Narodowej (200-lecie jej powstania obchodziliśmy niedawno), a utrzymana w Konstytucji Majowej zasłużyła się zakładaniem szkół, układaniem programów, szszerzeniem oświaty. Komisje podlegały ministrom ze Straży Praw. Sejm był dwuizbowy i składał się z izby poselskiej i senatu. Już wcześniej, bo 18 kwietnia, Sejm Czteroletni po manifestacyjnej „czarnej procesji” mieszczan, przyznał im ochronę sądowną, prawo nabywania dóbr, zapewnił dostęp do rozmaitych godności, ułatwił przejście do stanu szlacheckiego (czyli nobilitację), uwolnił miasta od nadzoru starostów i wojewodów (poddając jedynie samorząd miejski kontroli władz centralnych). Mieszczanie otrzymali prawo wyboru na sejm t.zw. plenipotentów w liczbie 24. Prawem ich było przedstawianie postulatów miast sejmowi i zasiadanie w niektórych komisjach. Ustawa ta zwana konstytucją kwietniową albo prawem o miastach została włączona do konstytucji 3 Maja.

Dla chłopów konstytucja stanowiła tylko pierwszy krok ku wolności. Wzięła ich pod opiekę prawa, ale wolność zapewniła tylko imigrantom i reemigrantom. Dopiero ogłoszony w 3 lata później, bo 7 maja 1794 r. pod Połaniem przez Kościuszkę, mający walor konstytucji, **uniwersał** zreformował wszechstronnie położenie chłopów. Nadał im wolność osobistą, zmniejszył pańszczyznę, zapewnił ochronę przed samowolą dziedziców. Niestety obydwie te doniosłe akty na krótko i nie w pełni weszły w życie. Konserwatyści zorganizowani w Konfederację Targowicką i w porozumieniu z Rosją doprowadzili do wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. Dalej wypadki potoczyły się już błyskawicznie. W następnym roku drugi rozbiór Polski. W 1794 r. przegrana Insurekcja Kościuszkowska i w 1795 r. trzeci i ostatni rozbiór Polski. Koniec niepodległości. Konstytucja 3 Maja i Uniwersał Połaniecki, będące wyrazem dążeń najlepszej części narodu, stały się drogowskazem na przyszłość.

XIX wiek rozpoczął się dla Europy pod gwiazdą Napoleona. Koronowany w 1804 r. cesarzem w następnym roku pod Austerlitz pobił armię austriacko-rosyjską, w 1806 r. rozbił doszczętnie pod Jeną i Auerstadt armię pruską a z ziem zagarniętych przez Prusy w II-gim i III-im rozbiore a częściowo także w I-szym utworzył Księstwo Warszawskie, powiększone następnie o zagarnięte przez Austrię (w III-im i częściowo w I-szym rozbiore) ziemie. Podpisana 22 lipca 1807 r. w Dreźnie przez Napoleona konstytucja przyznawała monarchie, którym miał być król saski jako książę warszawski, pełną władzę wykonawczą i inicjatywę ustawodawczą. Sejm składał się z izby poselskiej z prawem zatwierdzania i postulowania zmian ustaw wniesionych przez

rząd, a także dyskutowania i krytykowania polityki rządowej i z senatu (biskupi, wojewodowie, kasztelanowie), który mógł tylko odmówić aprobaty uchwałom izby poselskiej. Prawa wyborcze konstytucja przyznała nie tylko szlachcie, ale i zamożniejszemu i średniemu mieszczaństwu oraz niektórym grupom inteligencji zawodowej. Z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela w konstytucji Księstwa znalazł się przepis o równości wszystkich obywateli wobec prawa. Choć Księstwo Warszawskie istniało zaledwie kilka lat zawarte w jego konstytucji unormowania np. prawa mieszczań utrzymały się a wprowadzony przez nią francuski kodeks cywilny przetrwał szcążkowo jeszcze do ostatnich czasów (1946 r.).

Konstytucję powołanego na Kongresie Wiedeńskim 1814—1815 r. **Królestwa Polskiego**, zwanego też Kongresowym, podpisał (17.XI.1915 r.) car Aleksander jako król polski. Wiązała ona bowiem Królestwo unią personalną z Rosją. Władzę wykonawczą sprawował król, a w jego nieobecności namiestnik. Projekty praw i zarządzeń przygotowywała Rada Stanu. Rząd stanowiła Rada Administracyjna. Władze centralne i prowincjonalne zorganizowane były kolejałnie. Władzę ustawodawczą miał sejm. Konstytucja poręczała wolność wyznania, używania języka polskiego, druku i nietykalność osobistą. Odnotowujemy tę konstytucję ze stwierdzeniem, że w dziejach Polski nie odegrała ona roli, bo udział Polaków w jej formowaniu był nikły a większości jej postanowień nie respektowano. Formalnie przetrwała 15 lat.

Po detronizacji cara Mikołaja I jako króla polskiego i upadku powstania listopadowego car narzucił w 1832 r. „**Statut Organiczny**”. Królestwo miało odąd stanowić integralną część imperium rosyjskiego. Nie warto się tym statutem zajmować; był to tylko gest dla stworzenia pozorów praworządności, wywołany naciskiem opinii oburzonej Europy.

Zachodnie ziemie Księstwa Warszawskiego przeszły po Kongresie Wiedeńskim na Prusy jako ich integralna część pod nazwą „Wielkie Księstwo Poznańskie”. **Patent okupacyjny pruski** (surogat konstytucji) deklarował kłamiłwie poszanowanie i rozwój narodowości polskiej, dostęp Polaków do urzędów, prawo do używania języka ojczystego we wszystkich czynnościach publicznych. Centralna władza administracyjna należała do naczelnego prezesa prowincji, któremu podlegały dyrekcje. Księstwo dzieliło się na dwie regencje poznańską i bydgoską i 26 powiatów zarządzanych przez landratów. Śladem polskości była instytucja namiestnika, jako przedstawiciela króla. Jego funkcje były tylko reprezentacyjne. Został nim książę Antoni Radziwiłł — usunięty po upadku powstania listopadowego. W 1826 r. utworzono sejm prowincjonalny i sejmiki powiatowe jako namiastkę samorządu o głosie tylko doradczym.

Z dawnej stolicy Polski Krakowa wraz z okolicami (3 miasteczka, 244 wsie) Kongres Wiedeński utworzył „Wolne miasto Kraków” zwane potocznie **Rzeczpospolitą Krakowską**. Jej **konstytucja** uzupełniona w 1818 r. oddawała władzę wykonawczą i inicjatywę ustawodawczą 13-osobowemu senatowi z prezesem na czele. 9-ciu z nich wybierało zgromadzenie reprezentantów, czyli sejm, dwóch uniwersytet krakowski i dwóch kapituła katedralna. Prawa wyborcze przysługiwały również chłopom i mieszczańom, ale tylko mającym ziemię, majątek lub wykształcenie. Konstytucja deklarowała równość wobec prawa „bez różnicy stanów lub kondycji”. Na czele stało trzech rezydentów — przedstawicieli państw zaborczych.

(dokończenie w następnym numerze)



W obliczu zagłady

To, czego nie zdołali dokonać w ciągu stuleci kolejni zdobywcy Grecji, może się wydarzyć w kilku dziesiątkach najbliższych lat. Jedno z najpiękniejszych dzieł światowej architektury, ateński Akropol, pomnik „Złotego wieku Hellady”, wzniesiony 2400 lat temu, stoi u progu zagłady. Szybkie niszczenie świątyń, stanowiących symbol stolicy Grecji, spowodowało ogłoszenie przez Ministerstwo Kultury i Nauki stanu alarmowego. Kiedy się ogląda zdjęcia Akropolu zrobione w latach dwudziestych, można z łatwością stwierdzić, jak znaczne szkody poczyniły w nim przemysłowe zanieczyszczenia powietrza i wilgoć. Szczególnie ucierpiały rzeźby i fryzy. Nawet marmurowe bloki, które na początku naszego stulecia wmontowano na nowo, mimo kilkakrotnego oczyszczania znacznie szerniały. Przed kilkoma laty specjaliści z UNESCO zalecili umieszczenie rzeźb i innych ruchomych fragmentów budowli w zakry-

tym budynku i zastąpienie ich replikami do czasu, aż wynaleziony zostanie sposób konserwacji marmuru.

Prócz wpływów atmosferycznych w nie mniejszym stopniu zagraża Akropolisowi dwumilionowa armia ... turystów, co roku penetrujących świętą skałę Pallas Ateny. Obecnie w ciągu tygodnia zwiedza tę skałę więcej osób, niż dawniej w ciągu stu lat. Ocalić Akropol mogą jedynie niezwykle kosztowne prace konserwacyjne. Na razie rząd grecki, aby choć w części powstrzymać proces niszczenia wspaniałego zabytku, zastosował szereg środków prewencyjnych. W rejonie Akropolu nie mogą przelatywać odrzutowce. Wnętrze Panteonu, doryckiej świątyni bogini Ateny, z wiosną 1975 roku zostało zamknięte dla turystów. Panteon uznany jest przez historyków sztuki za najwspanialszą budowlę starożytności. Jaki będzie plan ocalenia Akropolu — pokaże czas.

H. C.



Wieliczka nie tylko z soli słynąca

Kopalnia soli w Wieliczce jest najstarszą z czynnych kopalni w Europie. Już w IX wieku, warzono tu sól z wody czerpanej ze słonych źródeł. W wieku XIII zaczęto stosować metody górnicze. Najstarszy z zachowanych szybów — Regis — pochodzi z 1253 r.

Wielickie złożo solne zostało uformowane 20 milionów lat temu, jako pozostałość morza zalegającego wówczas te tereny. Długość jego wynosiła około 6 km, a szerokość nie przekraczała 1 km. Eksploatacja tych złóż była i jest nadal trudna. Wieliccy górnicy, o czym mało kto wie, wydrążyli podziemny labirynt komór i chodników w sumie 200 km wyrobisk rozmieszczonych na 9-ciu poziomach.

Górnicy nie tylko kopali sól i chronili kopalnię przed ogniem i wodą, byli i tacy, którzy lubili rzeźbić w soli.

Umiejętność ta jest nadal kolektywowana, a dzieła górników-rzeźbiarzy dawnych i obecnych stanowią nie lada atrakcję zwiedzających obiektów. Jest tam komora Kazimierza Wielkiego, grota kransnoludków, kaplica św. Krzyża, kaplica Królowej Kingi, Jezioro Borycza, komora Michałowice komora i jezioro Wejmar, na cześć pobytu w 1790 r. Gothego i księcia Wejmaru, jezioro im. generała K. Świerczewskiego, komora Stanisława Sztaszica, skarbnika, komora Warszawa, komora Braterstwa Broni, Podziemne muzeum górnicze.

Do Wieliczki przyjeżdżają turyści przez cały okrągły rok. Kopalnie zwiedza dziennie średnio od 4—5 tys. osób, w tym wielu z zagranicy.

Z. O.



Ćmy

Naukowcy podają, że wśród ok. 110 tys. gatunków motyli, większość z nich, bo aż 90 procent, stanowią właśnie ćmy. Ćmy żyją zazwyczaj w ciemnościach i gdy tylko zjawi się światło, ćma natychmiast podąża w jego kierunku. Niektóre ćmy mają barwę popielatą i wyglądają groźnie są to tak zwane sfinksy albo trupie główki. Większość jednak ma piękne kolory skrzydeł.

Nie wszystkie ćmy prowadzą nocny tryb życia. Są i takie, które latają wyłącznie w słońcu. U niektórych gatunków np. samce latają w dzień, samiczki natomiast wyłącznie nocą, lub odwrotnie. Rozmnażają się z jajeczek, z których wychodzą gąsiennice, potem przemieniają się w poczwarki, z których po pęknięciu wydostaje się motylek — ćma.

Ćmy, jak większość motyli, odżywiają się płynami, najczęściej nektarem kwiatów pobieranym pyszczkiem. Dlatego też ćmy posiadają dobrze rozwinięty zmysł powonienia, aby nocą po-

biać płyn. Kwiaty wielu roślin wydzielają szczególnie intensywną woń właśnie nocą. Aby jeszcze bardziej ułatwić im pobieranie pokarmu, natura wyposażyła ćmy w trąbki, które są dłuższe od trąbek, jakie posiadają inne motyle. Długość takiej trąbki po wyprostowaniu mierzy 15 a nawet 22 cm długości. Gdy ćma zaspokoi głód trąbka zostaje zwinięta w spiralę. Loty w poszukiwaniu pokarmu bywają nieraz bardzo długie. Na terenach szczególnie obfitych w nektar zbiera się ich często sporo i tworzą się pary. Samiczka po zapłodnieniu składa jajka pod liściem lodygi.

Ćmy w zasadzie żyją wszędzie. Nie pozostają one w jednym miejscu urodzenia, lecz wędrują. Trasa takiej wędrowki obejmuje nawet kilka krajów.

W Polsce można spotkać zmierzchnicę, trupa główkę, która jest chroniona oraz zmrocznika oleandrowca.

(c)

PO OLIMPIADZIE REFLEKSJE NIE TYLKO SPORTOWE

Skończyły się XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku. Dzięki technice telewizyjnej prawie cały świat mógł podziwiać bohaterów skoczni i tras narciarskich, torów saneczkowych i lodowisk, którzy imponowali wspaniałą postawą, wolą walki, a przede wszystkim fenomenalnymi wynikami.

Gdy do Innsbrucka wyjeżdżała spora, bo 59 osób licząca grupa sportowców z Polski, stanowiąca jedną z najliczniejszych ekip na Olimpiadzie, sądziliśmy, że Polacy będą widoczni na boiskach i trasach zimowych igrzysk, zajmą przynajmniej kilka uczciwych miejsc, a może wśród „kopy najlepszych z najlepszych” znajdzie się drugi Wojciech Fortuna i wywalczy dla naszych barw nawet złoto.

Mijały dni sportowych zmagania. Emocji dostarczali przeważnie sportowcy naszych sąsiadów — Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a polska młodzież olimpijska zajmowała dalekie lokaty, stwarzając dla kolegów z innych krajów tylko tło i to tło wyjątkowo blade. Z godziny na godzinę malały szanse na zdobycie jakiegokolwiek medalu czy nawet punktowanego miejsca. Markotniały miny telewizyjnych sprawozdawców sportowych, a notatki prasowe cechowało coraz większe zniecierpliwienie i smutny ton. Zmartwiono się naprawdę szczerze, skoro na żartobliwe pytanie rozczarowanego telewidza: „Kiedy będzie w Innsbrucku boks” medal murowany — wszak to jedna z koronnych polskich dyscyplin) — redaktor sportowy z goryczą, lecz zupełnie serio wyjaśnił, że boks będzie, ale na igrzyskach w Montrealu, za pięć miesięcy.

Nasi reprezentanci zamknęli zimową Olimpiadę więcej niż skromnym dorobkiem jednego punktu i to punktu zdobytego nie w czasie igrzysk, lecz w eliminacyjnym meczu hokejowym. Gasnący znicz olimpijski rozpałił w naszym kraju ogień krytyki, która pragnie znaleźć winnych za nieudany olimpijski występ. W pierwszym rzędzie wiele gorzkich słów padło pod adresem samych uczestników Olimpiady. Oto niektóre zarzuty: „Większość naszych zawodników zaprezentowała kompromitujący styl, Polacy startowali jak nowicjusze, zdradzali pełny rozstrój psychiczny i załamanie nerwowe, bali się walki itp. Nie oszczędzono trenerów, klubów sportowych i Polskiej Federacji Sportu, a mianowicie pierwszych za to, że przetrenowali swoich podopiecznych zbyt wyczerpującymi ćwiczeniami, czyli że stosowali błędną taktykę szkoleniową, zaś kluby i Federację za to, że nie dokonano właściwej selekcji, a reprezen-



Stanisław Bobak — przedolimpijska nadzieja wszystkich kibiców w Polsce.

„Ileż skakał Polak w Innsbrucku, tyle razy miliony polskich kibiców wzdychały przy telewizorach: „A może tym razem poszczęści mu się jak Fortunie w Sapporo?”

tantów na Olimpiadę dobierano na zasadzie losowania totolotka. Są i tacy, którzy dramatyzując sytuację patrzą na nieudany występ Polaków w Innsbrucku przez pryzmat patriotyzmu i wołają: Taki start to kompromitacja naszego kraju tak wysoko cenionego w Europie i w świecie, to ośmieszenie naszego narodu!

Co o tym wszystkim sądzić? Stwierdzić należy, że krytyka naszego sportu zimowego po ciągach, jakie dostała nasza reprezentacja w Innsbrucku, jest ze wszech miar potrzebna i pożyteczna. Wśród milionów młodych Polaków i Polek, zdolnych i ambitnych, z pewnością jest wielu takich, którzy po odpowiednim przeszkoleniu nawiązałyby walkę z czołówką na igrzyskach. Dobrze się stało, że nasi reprezentanci i ich szefowie znaleźli się pod ostrzałem krytyki. Może teraz nastąpi prawdziwy zwrot na lepsze w doborze i szkoleniu kadry reprezentującej nasze barwy? Może to i dobrze, że nie padł

paczy. Natomiast całkowitą przesadą jest sąd, że przez klęskę w Innsbrucku Polska poniosła uszczerbek w prestiżu na arenie międzynarodowej. Miło jest słuchać o sukcesach naszych chłopców i dziewcząt, widzieć ich na podium, ale jeśli te miejsca zajęli inni, świadczy to źle o naszym sporcie, a nie o narodzie i kraju. Francuzi na igrzyskach w Innsbrucku też nie mieli wiele do powiedzenia, ale nikt przez to nie osądza od czci całej Francji.

Mnie się wydaje, że największą strategią na słabym występie Polaków w stolicy Tyrolu poniosła akcja na rzecz popularyzacji niedostatecznie jeszcze docenianych w Polsce sportów zimowych. Nasi reprezentanci zaprzepaścili przynajmniej na jakiś czas okazję upowszechnienia nart i łyżew wśród szerokich mas rodaków w kraju i nad tym należy w pierwszym rzędzie ubolewać. Bowiern jest to strata nie tylko w sensie sportowym, ale głównie na polu zdrowia fizycznego i psychicznego, któremu niektóre dyscypliny uprawiane masowo mogłyby oddać nieocenione usługi.

Nie rozpaczajmy jednak. Przed nami letnie igrzyska w Montrealu. Tam medale będą w zasięgu możliwości polskich olimpijczyków, emocji czeka co niemiara, miejmy nadzieję, że przyjemnych. Na razie każdy z nas niech trenuje dostępną w naszych warunkach gałąź sportu: kolarstwo, biegi, marsze, gry w piłkę. Ćwiczmy dla zdrowia i trochę dla dodania naszym reprezentantom, przygotowującym się do występów, odwagi i ducha walki. Gdy zasiądziemy przed telewizorami oglądać sportowe zmagania, nie zapominajmy, że tam walczą żywi ludzie, dając z siebie wszystko, a przegrana boli ich bardziej niż nas. Sami ćwicząc, będziemy bardziej wyrozumiali dla innych.

Z kart Pisma świętego możemy wnioskować, że św. Paweł apostoł interesował się igrzyskami, być może olimpijskimi. Apostoł wysoko ocenia trud zawodników. Do podobnego wysiłku zachęca ludzi wierzących w Chrystusa, jeśli pragną dostać się do królestwa niebieskiego: „Czy nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, ale tylko jeden otrzymuje wieniec? Przeto tak biegnijcie, abyście go otrzymali. Każdy zawodnik wszystkiego sobie odmawia, tamci, aby zdobyć wieniec znikomy, a my — nagrodę wieczną”. Warto przemyśleć te słowa w odniesieniu do naszego najważniejszego „biegu” w kontekście obu olimpiad i uzyskiwanych tam wyników.

KS. BOGDAN ABRAMOWSKI



żaden sukces medalowy, bo wszystkie błędy i nieudolność wyszły na jaw z całą wyrazistością. Szkoda tylko, że stało się to akurat na igrzyskach, a nie wcześniej. Przeżywamy gorzkie porażki. To prawda, ale to nie powód do rozdzierania szat i roz-



Uwaga! Ważne komunikaty dla Czytelników

ZMIANA ADRESU REDAKCJI!

Redakcja nasza (wraz z całym Zakładem Wydawniczym „Odrodzenie”) zmieniła swą siedzibę. Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: **ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa**. Telefony: 27-89-42 i 27-03-33; administracji 27-84-23.

MOŻNA JESZCZE ZAMÓWIĆ KALENDARZ KATOLICKI 1976

Serdecznie przepraszamy tych Czytelników, którzy zamówili Kalendarz Katolicki na rok 1976, lecz go nie otrzymali. Po prostu nie dla wszystkich starczyło. Informujemy, że kalendarz można jeszcze zamówić (stron 264, cena 20 zł). Gdy otrzymamy egzemplarze przez kioski „Ruch” nie sprzedane, niezwłocznie zamawiającym wysłamy. Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa, koniecznie z dopiskiem na kopercie: „Dodatkowe zamówienie kalendarza”.

PRZYPOMINAMY! KONKURS LITERACKI!

Z okazji 30-lecia legalizacji Kościoła Polskokatolickiego ogłosiliśmy konkurs literacki na pamiętnik, wspomnienie lub opowiadanie — związane tematycznie z Kościołem Polskokatolickim. Szczegółowe dane dotyczące konkursu opublikowaliśmy w „Rodzinie” nr 5 z lutego br.

Nagrody: I — 3000 zł, II — 2000 zł, III — 1000 zł oraz dwa wyróżnienia po 500 zł.

Przypominamy: prace należy nadsyłać pod adresem: Redakcja Tygodnika Katolickiego „Rodzina” ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs literacki”.

PRZYŚLIJ DO REDAKCJI NIEPOTRZEBNE CI KSIĄŻKI.

Drodzy Czytelnicy! Zapewne i u Was w domu, być może gdzieś na strychu czy w piwnicy, znajdują się zapomniane, niepotrzebne stare Biblie i książki o treści religijnej z ilustracjami. Prosimy Was, przyslijcie te książki pod adresem Redakcji Tygodnika Katolickiego „Rodzina”, ul. Kredytowa 4, 00-062.

Wśród Czytelników, którzy nadesłają najciekawsze stare Biblie i książki rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody rzeczowe.

ZAMÓW I PRZECZYTAJ

- **Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł.** — Złote myśli Wielkiego Polaka i Biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. To, co głosił Biskup Hodur, a co często przez ludzi nieświadomych uważane było za herezję, obecnie na naszych oczach zostaje przyjęte jako słuszne i zgodne z duchem Ewangelii.
- **Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: Prawo wewnętrzne, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł.** W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je znać i przyczynić się do pożądanej jedności.
- **Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł.** — Książka superintendenta Kościoła Metodystycznego w PRL, opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karolu Wesleyach.
- **Wierność i kłątwa, Michał Miniąt, stron 304, cena 50 zł.** — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.
- **Modlitewnik „Ojciec nasz”, stron 628, cena 15 zł.**



Panie Lucynie S. z Krakowa odpowiadam na jej zapytanie w sprawie huby.

Całkiem świeżej daty przesądem jest wiara, że huba leczy raka. Parę lat temu była nawet na ten temat polemika w prasie. Huba jest to popularna nazwa grzybów pasożytniczych na pniach drzew. Rzadko występujące na modrzewiach. Huba lekarska stosowana była w medycynie ludowej jako lek przy dolegliwościach żołądkowych. Huba brzoza podobno ma mieć działanie przeciwrakowe. Nie można kategorycznie twierdzić, że nie zdarzył się wypadek wyleczenia raka przy użyciu tejże huby, ale trzeba wyjaśnić, że niezmiernie rzadko, wyjątkowo, spotyka się też przypadki samowyleczenia tej strasznej choroby. Podkreślam — są to najzupełniej sporadyczne przypadki.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy tylko operacyjne usunięcie guza nowotworowego lub naświetlanie promieniami jonizującymi może wyleczyć raka i to w wypadku wczesnego rozpoznania. Dlatego też ludzenie chorych nadzieją uzdrowienia przy pomocy huby czy innych „cudownych” środków jest nie tylko szkodliwe, lecz jest wprost zbrodnią, gdyż powodując zwłokę w leczeniu środkami oficjalnej medycyny, przyspiesza się śmierć pacjenta.

Pan Roman Z. z Oleśnicy. — Próchnica zębów to miejscowa martwica i demineralizacja tkanki zębowej, prowadząca do tworzenia się ubytków w zębach. Przyczyna nie znana. Zapobieganie próchnicy zębów polega przede wszystkim na dbaniu o higienę jamy ustnej od wczesnego dzieciństwa.

Zapalenie okostnej to zapalenie błony zbudowanej z tkanki łącznej włóknistej, która otacza kości. Zapalenie okostnej jest bardzo bolesne, przebiega z obrzmieniem sąsiednich tkanek. Najczęstsze postacie zapalenia okostnej dotyczą schorzeń zębów. Rozwijają się przy szczycie martwego zęba. Leczenie przyrzeczowe polega na otwarciu ogniska ropnego w kości i na usunięciu martwego zęba.

Panu i wszystkim Czytelnikom radzę nie zwlekać z wizytą u dentysty. Zdrowe uzębienie przyczynia się do zdrowia całego organizmu.

LEKARZ



„Córka obecnie urodziła drugie dziecko i ma otrzymać z tego powodu zasiłek. Jest ona jeszcze słabo zorientowana w swoich uprawnieniach. Czy obecnie córka może się domagać zasiłku na pierwsze dziecko, na które nie otrzymała w swoim czasie zasiłku? A ile zasiłku należy się na drugie dziecko?” — pyta Pani Genowefa Z. z Gorlic.

Ważny czytelnik naszego tygodnika wie, że prawo do zasiłku przedawnia się po upływie 6 miesięcy. Pisaliśmy o tym w nr-ze 27 z zeszłego roku. Kto otrzymał zasiłek za mały lub wcale go nie otrzymał, to po sześciu miesiącach zasiłek przepada. Nie ma co więc interesować się dawnymi przypadkami.

Dotychczas, tj. do końca ubiegłego 1975 r. pracownicy (pracownikowi), która urodziła dziecko, przysługiwał przez okres 84 dni zasiłek pokarmowy. Obecnie, tj. od 1 stycznia bieżącego 1976 r. zamiast dawnego zasiłku pokarmowego został ustanowiony nowy zasiłek porodowy. Przysługuje on wszystkim pracownikom i wszystkim nie zatrudnionym żonom pracowników, które pozostają ze swymi mężami we wspólnocie małżeńskiej. Zasiłek porodowy przysługuje pracownicy także w czasie trwania urlopu bezpłatnego udzielonego dla sprawowania opieki nad małym dzieckiem oraz po ustaniu stosunku pracy, jeżeli rozwiązanie umowy w okresie ciąży nastąpiło bądź z powodu likwidacji zakładu pracy, bądź z naruszeniem przepisów prawa, jeżeli pracownica dostała z tego tytułu odszkodowanie.

Zasiłek porodowy przysługuje nie tylko na dziecko urodzone, ale także na dziecko przyjęte na wychowanie. Wysokość zasiłku wynosi trzykrotną kwotę zasiłku rodzinnego, jaka przypada na urodzone właśnie dziecko, nie mniej jednak niż 500 zł. W razie urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie — zasiłek porodowy przysługuje na każde urodzone dziecko.

Termin wypłaty natychmiastowy. Niezwłocznie po urodzeniu dziecka zakład pracy ma obowiązek wypłaty zasiłku poza zwykłymi terminami wypłat wynagrodzeń i innych zasiłków.

PRAWNIK



Gość w dom — Bóg w dom

Abraham nie był już młodym człowiekiem i coraz częściej trapiła go myśl, że nie będzie miał syna. Gdy tak opowiadał wieczorem niebu o swoim zmartwieniu, usłyszał pełen po-

ciechy głos Boży: „Wejrzyj, Abrahamie, na niebo i zlicz, jeśli tylko potrafisz, gwiazdy. Tak liczne będzie potomstwo twoje”. W jakiś czas później Bóg ponowił swoją obietnicę. Gdy Abraham w skwarne południe odpoczywał przed swoim namiotem, zauważył trzech podróżnych zmierzających w kierunku jego mieszkania. Abraham ucieszył się bardzo, gdyż był gościnnie i chętnie przyjmował pod swój dach podróżnych. Nie wiedział jeszcze, że to sam Bóg z aniołami w ludzkich postaciach zbliża się do niego. Wybiegł naprzeciw, uklonił się najstarszemu i zaprosił do siebie. Sara, żona Abahama, napięła zaraz placków, podano wodę do umycia i jadło, by wędrowcy mogli się pokrzepić i odpocząć. Sam gospodarz usługiwał gościom. Gdy sobie podjedli, rzekł Pan do Abrahama: „Przyjdę do ciebie za rok o tej porze, wtedy Sara, żona twoja będzie miała syna”. Poznał Abraham, że to sam Bóg powtarza daną mu wcześniej radosną obietnicę i u wierzył Jego słowom, ale Sara wątpiła, bo czuła się już za stara, by mogła urodzić dziecko, chociaż powinna wiedzieć, że Bóg może sprawić wszystko.

Z otchłani do raju

Tymczasem Ariel nie zastanawiając się na tym, wystąpił przed oblicze dostojnika i opowiedział wszystko tak, jak było od początku, niczego nie ukrywając.

Gdy skończył, twarz tamtego ani na chwilę nie zmieniła swego wyrazu wielkiego oburzenia i wzgardy. Spojrzenie zatopił w oczach Ariela, jakby chciał przeszyć go wzrokiem, lecz gdy usta otworzył i tym razem po aramejsku się odezwał, mowa jego była jak miód i jak balsam. Ariel od razu zrozumiał, że to jest Żyd, który nie mógł nie współczuć współbraciom, co nic złego nie popełnili, a w tak straszną biedę popadli.

— Kto to był? Czy ty wiesz teraz, Ariel?

— To był Chuza, starosta Kafarnaum...

— Nie przeszkadzajcie mi!... Co mówił ten Chuza?

— Mówił, że nad nami snadź Bóg czuwa, skoro sprawił, iż on właśnie był w tym dniu w Tyberiadzie i dowiedział się, co zaszło. Złe byłoby z Symeonem — może galery, a może nawet krzyż...

— I Jahwe! — westchnęła Zuzanna. — Ariel, coś ty narobił!

— Zostaw go! — Rzekł Roboal. — Przypadek albo wola Boża w tym była. Mów!

— Chuza obiecał, że postara się, żeby osadzili Symeona jak najłagodniej. Coś, jakąś karę ponieść będzie musiał za tyle pokaleczeń, których był sprawcą wśród tłumu, ale potem ułatwi

Zagłada Sodomy i Gomory

Święci mężowie podziękowali za przyjęcie i szykowali się w daleką drogę na południe, do Sodomy i Gomory. Abraham postanowił odprowadzić tak zacnych gości. W drodze wyjaśnił Bóg cel swojej podróży do obu miast. „Grzechy Sodomy i Gomory stały się tak wielkie, że wołają o pomstę do nieba”. Zrozumiał Abraham, że Stwórca chce ukarać występne miasta i żał mu się zrobiło miast i ich mieszkańców, choć widział od Lata, że wielu mieszkańców tych miast popełniało bardzo wstrętne grzechy, zachowując się gorzej niż zwierzęta. Złakł się też Abraham o swego bratanka i zaczął się wstawiać za grzesznymi miastami, zwłaszcza za Sodomą: „Czy zatracisz sprawiedliwych razem z grzesznikami? Czy nie przebaczysz miastu, jeśli w nim będzie 50 sprawiedliwych?” Przebacze! — odparł Bóg. Abraham na to: „Kiedy zacząłem mówić, będę prosił dalej, chociaż jestem prochem i popiołem. A jeśli tam było pięciu mniej? — Nie zniszczę miast, jeśli będzie 45 sprawiedliwych”. I tak pytał

Abraham kilkakrotnie, ufny w dobroć Bożą, w końcu rzekł: „Nie gniewaj się, Panie, jeśli jeszcze raz przemówię. A jeśli tam znajdzie się tylko dziesięciu sprawiedliwych?” I dla dziesięciu sprawiedliwych nie zniszczę miasta — odpowiedział Bóg. Lecz w Sodomie nie było nawet 10 sprawiedliwych, dlatego musiała spaść kara. Dwaj aniołowie, którzy byli z Panem u Abrahama, udali się do Lota i kazali uciekać z miasta. Lot ociągał się. Aniołowie uchwycili go za ręce, oraz żonę i córki, i wywiedli z miasta przykazując, żeby się nie oglądali wstecz. Wtedy Pan spuścił na występne miasta deszcz siarki i ognia i wszystko uległo zniszczeniu. Żona Lota zapomniała o przestrodze aniołów, obejrzała się i z przerażenia padła martwa.

Gdy rano Abraham przyszedł oglądać miasta, ujrzał tylko unoszący się w górę popiół i dym, jak z pieca. Teren zniszczonych miast zalały wody Morza Martwego, w którym nie żyją żadne zwierzęta ani rośliny. Ponure morze istnieje do dnia dzisiejszego, jakby nam ku przestrodze, byśmy unikali grzechów, które obrażają Boga i zmuszają do zsyłania rozmaitych kar.

KSIĄDZ ŁUKASZ

mu ucieczkę... Mnie zaś każe, jako dziecko, wydać sobie. Gdy wyszedł, nie zmieniając srogiego wyrazu twarzy, padliśmy sobie z Symeonem w objęcia, a potem razem dziękowaliśmy Bogu za to niespodziane, jakby cudowne wybawienie.

— Zaiste tak! — zawołał Tolmai — wielkim jest Bóg nasz, Bóg Izraela!

— No i na co skazali Symeona? — pytała Zuzanna.

— Na biczowanie. Trzydzieści dziewięć plag!

— Ach, teraz wiem, dlaczego jego plecy są jak jedna rana... O Ariel, ile on przez ciebie wycierpiał, przez ciebie...

— Ty nie mów tak, Zuzanno — jęknął niemal Ariel, a w oczach łzy mu stanęły. — I ja cierpiałem. Jemu biczowali plecy, a mnie serce. Ja widziałem to, widziałem z okna naszego więzienia. Wyprowadzili go na plac przed bramą twierdzy, przywiązali do grubego kamiennego słupa tak, jakby go obejmował rękami, żeby skóra na plecach była wyprężona, i dwaj

żołnierze na przemian smagali go biczami z rzemienia.

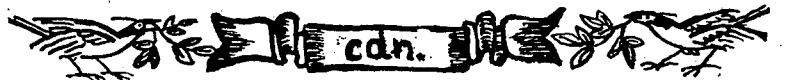
Och! — szepnęła Zuzanna zakrywając oczy, jakby kaźń tę miała tuż przed sobą.

— Zuza, ty nie możesz słyszeć o tym, więc zrozum, ilem ja wycierpiał, ja, com na to patrzył i widziałem, jak skóra pęka, jak krew spływa, a oni wciąż w żywą otwartą ranę biją batami... Patrz — tu wyciągnął dłoń — takim sobie obie ręce pokasał, aby nie krzyczeć, nie jęczeć... aby Sym nie usłyszał, nie dowiedział się, że widzę i cierpię tak bardzo, i aby jemu ducha nie odjąć, bo on był jak Machabeusz... usta zaciął, oczy przymknął, ale jednego nie wydał westchnienia... Trzydzieści dziewięć plag mu dali, a ostatnie uderzenie przyjął jak pierwsze... Ach, Sym to bohater i mocarz. Gdyby nie on, to ja bym już pewnie nie żył...

— Ale jak z tobą było, powiadaj, Ariel, jak z tobą?

— Mnie byłoby tam jak w raju, gdyby nie troska, że ojciec się niepokoi.

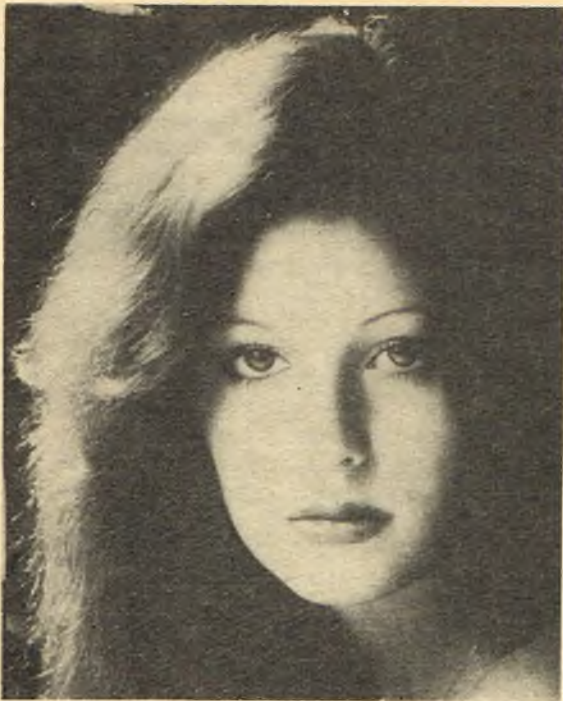
(cdn 14)



TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-23. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele: od 25 listopada na I kwartał, I półrocze i na cały rok następny; natomiast do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za

granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 372. J-60.

Nr indeksu 37477



Katarzyna - 22 marca

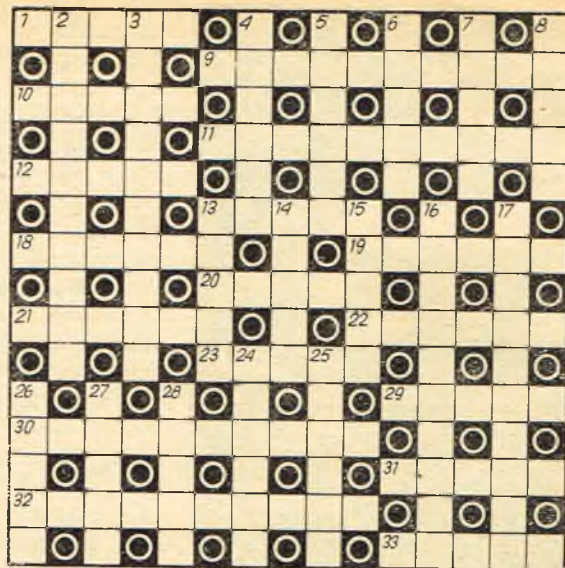
Katarzyna, Kasia, Kasieńka, a w innych językach: Katia, Kate, Kitty, Katherine, Karina — piękne imię pochodzące od greckiego słowa „katharos, —a, —ón”, znaczącego: czysty, bez skazy, wolny od zmydy. kobiety noszące to imię są zazwyczaj piękne, urodziwe, pogodnego usposobienia, pełne dobroci i serdeczności oraz głębokiego poczucia sprawiedliwości. Wiele przysłów związanych jest z tym wiosennym imieniem.

Od świętej Katarzyny nie prześląduj już zwierzyny.

Od świętej Katarzyny śpiewają już ptaszyny.

Od dnia Katarzyny porastają kwieciami lasy i drożyny.

Katarzyna wiosnę kwieciami zaczyna.



KRZYŻÓWKA NR 13

POZIOMO: 1 strój zakonny, 9) dawny pszczołarz, 10) domena ekspertów, 11) drewniana profesja, 12) lęk, niepokój, 13) nie jeden w zarosłach, 18) człowiek oddający się praktykom umartwiającym ciało, 19) dział kierowany przez ministra, 20) zimowy sprzęt sportowy, 21) państwo z półksiężycem w herbie, 22) esencja dopicu, 23) bazia, 29) gładka powierzchnia jeziora, 30) część domu, 31) alarm dla króla szachowego, 32) honorarium autorskie za artykuł w prasie, 33) na jarmarku kupił oś.

PIONOWO: 2) zarządza kilku diecezjami, 3) wyznawca innej religii, 4) urzęduje w zborze, 5) zbiór chrześcijańskich ksiąg religijnych, 6) farba żółto-brunatna, 7) zaleta moralna, 8) bok czoła, 13) drogienny naszyjnik, 14) nie jeden w czasie musztry, 15) płaskodenny statek rzeczny, 16) na szlaku wysokogórkim, 17) powinszowanie z okazji pomyślnych osiągnięć, 24) miasto między Sandomierzem a Ostrowcem Świętokrzyskim, 25) ciasne pomieszczenie, 26) układ, pakt, 27) kanapa albo szafa, 28) na powiece.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 13”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Uwaga!

Rozwiązanie Krzyżówki nr 8 w następnym numerze.

NIE TYLKO W TABLETKACH

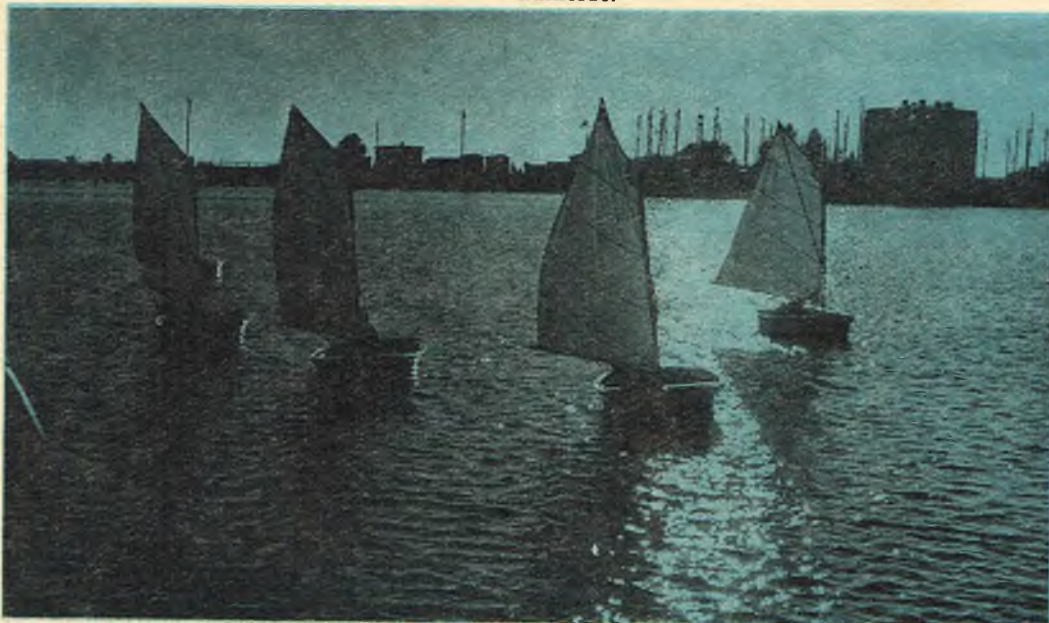
To, że witamina C pomaga wyleczyć grype, anginę, katar, wiadomo wszystkim od dawna; przepisuje ją przy przeziębieniu każdy lekarz. Jednak od niedawna zaczęto witaminę C stosować profilaktycznie, a wymyślił to słynny biochemik Pauling, laureat Nagrody Nobla. Znaleźli się później, oczywiście, przeciwnicy jego teorii, którzy dowodzili, iż zachodzi tu niebezpieczeństwo przedawkowania witaminy, co może być szkodliwe dla organizmu.

Aby sprawdzić te sprzeczne hipotezy, naukowcy amerykańscy przeprowadzili próby w jednej ze szkół w stanie Arizona. Ponad 600 uczniów w wieku od 6 do 15 lat podzielono na dwie grupy. Jednej z nich podawano w ciągu czterech tygodni witaminę C, drugiej natomiast — tylko z wyglądu identyczne proszki, lecz obojętne. Chodziło o to, by w celu wyeliminowania roli autosugestii członkowie obu grup sądzili, że przyjmują ten sam specyfik. Okazało się, że wyniki badań potwierdziły teorię Paulinga. W 300-osobowej grupie młodzieży przyjmującej witaminę C liczba przypadków infekcji, przeziębienia itp. wyniosła tylko 3 procent, podczas gdy w drugiej — tak samo licznej — wskaźnik zachorowalności wynosił około 55 procent.

Na razie jeszcze nie wiemy, jaki jest mechanizm niszczenia przez witaminę C wirusów wywołujących infekcje dróg oddechowych, ale nie ulega wątpliwości, że regularne zażywanie kilku tabletek dziennie, zawsze po jedzeniu, po-

można uniknąć choroby. Witamina C w tabletkach to tylko jedna możliwość, gdyż można ją zimą znaleźć w kapuście kiszzonej, zielonej pietruszce czy w cytrynach. Natkę podaje się do wszystkiego: do zup, surówek, ziemniaków, a można nią posypywać także kanapki.

H. C.



„NEPTUN” Z FSM

Od 5 lat działa klub żeglarski przy FSM w Bielsku-Białej. Powstał on w ramach LOK. Założycielem klubu są: Henryk Witte, Stanisław Fabia i Zdzisław Stania.

Z pomocą żeglarzom przychodzi dyrekcja FSM. Klub posiada 5 jachtów typu „Omega”, 3 jachty typu „Rambler”, jednostkę „Hormet”, 4 łodzie motorowe, 6 silników DE 25, 2 łodzie wiosłowe i 3 pary nart wodnych. Żeglarze z FSM rozwijają swą działalność w kierunku żeglarsko-rekreacyj-

nym. Klub uczestniczy we wszystkich niemal zawodach. W wieloboju morskim, zorganizowanym przez LOK w Żywcu, zajęli zaszczytne trzecie miejsce.

Członkowie „Neptuna” brali udział w wielu imprezach typu szkoleniowego, np. w rejsie morskim zorganizowanym przez Klub na jachcie „Janek Krasiecki” do portów Szwecji i Finlandii.

Ogólnie biorąc, klub FSM rozwija działalność, która ma na celu nie tylko pogłębianie wiedzy żeglarskiej, ale także zapewnienie pracownikom fabryki wypoczynku i atrakcyjnej rozrywki. Jest to przykład godny naśladowania.

Z. O.